

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

15. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 7. lipca 1880.

Treść: Usprawiedliwienie nieobecności. — Przedłożenie rządowe z projektem ustawy o zaprowadzeniu zbiorowych kas zaliczkowych dla gmin. — Przemówienia pp. Józefa Jasińskiego, Splawińskiego i hr. Krukowieckiego, oraz odesłanie tego przedłożenia do komisji bankowej. — Wniosek p. dr. Majera w sprawach szpitalnych krakowskich. — Dalszy ciąg petycji, wniesionych do Sejmu. — Przemówienie p. Józefa Jasińskiego i odesłanie do Wydziału krajowego petycji, protestującej przeciw opłatom spirytusowym w Mielcu. — Przemówienia pp. Splawińskiego, dr. Majera i hr. Krukowieckiego co do petycji rady miejskiej w Bochni i odesłanie tej petycji do komisji edukacyjnej. — Przemówienie p. ks. Czartoryskiego i przekazanie petycji w sprawie ograniczenia parcelacji z komisji kultury krajowej do administracyjnej. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji budżetowej przedłożenia Wydziału krajowego z preliminarzem funduszków indemnizacyjnych na rok 1881. — Pierwsze czytanie wniosku p. Ochrymowicza w przedmiocie utworzenia sądu powiatowego w Borystawiu. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji prawniczej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego w przedmiocie stałego dotowania kasy krajowej. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji administracyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Tyszkowskiego, w przedmiocie wydania noweli, ograniczającej przymus egzekucyjny w opłatach konkurencyjnych kościelnych i szkolnych. — Przemówienia wnioskodawcy, oraz pp. ks. Chełmeckiego, Pietruskiego, ks. Krasickiego i powtórne ks. Chełmeckiego, tudzież odesłanie wniosku do Wydziału krajowego. — Wniosek nagły p. Grocholskiego w przedmiocie uchwalenia kwoty na pokrycie kosztów przyjęcia Najjaśniejszego Pana. — Uznanie nagłości i przemówienie wnioskodawcy. — Oświadczenie J. E. hr. Namiestnika. — Powtórne przemówienie wnioskodawcy. — Przemówienie J. E. hr. Marszałka i przyjęcie jednomyślne wniosku. — Wniosek nagły p. Zyblikiewicza w przedmiocie wybrania deputacyi do Najjaśniejszego Pana. — Uznanie nagłości i uchwalenie jednomyślne wniosku. — Sprawozdanie komisji budżetowej z zamknięcia rachunków funduszków indemnizacyjnych za rok 1878. — Przyjęcie wniosków komisji bez dyskusji. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach funduszków indemnizacyjnych na rok 1880. — Zapytanie p. Weissmanna i wyjaśnienie sprawozdawcy. — Przemówienia p. hr. Krukowieckiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie preliminarzy. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. hr. Tyszkiewicza w przedmiocie uwolnienia od tax notaryalnych spadków niższych od 300 złt. — Przemówienie p. bar. Bauma. — Przemówienie p. Pilata z rezolucją dodatkową. — Przemówienia pp. hr. Krukowieckiego, Tyszkowskiego, ks. Jasinickiego, Turzańskiego, Lenartowicza, powtórne hr. Krukowieckiego, Splawińskiego, powtórne Pilata i sprawozdawcy w dyskusji ogólnej. — Przemówienia pp. Splawińskiego, hr. Krukowieckiego, Ochrymowicza, Józefa Jasińskiego i sprawozdawcy w dyskusji szczegółowej. — Odrzucenie pierwszego wniosku

komisji w głosowaniu imienném. — Przemówienie p. Czerkawskiego z wnioskiem odraczającym. — Przemówienia pp. Wesołowskiego, hr. Golejewskiego, Bauma, Chrzanowskiego, Spławińskiego, powtórne hr. Golejewskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku odraczającego. — Wybór komisji górniczej. —

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25. rano.

Przewodniczący: Marszałek krajowy, JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów: 105.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, otwieram posiedzenie. Zawiadamiam Wysoką Izbę, że przeciw protokołowi z ostatniego t. j. 14. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, jest więc przyjęty. P. ks. Kaczała usprawiedliwia swoją nieobecność stanem zdrowia. Proszę p. sekretarza o odczytanie pisma c. k. Namiestnictwa.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Na mocy Najwyższego postanowienia Jego ces. i król. Apostolskiej Mości z dnia 2. lipca b. r. i w skutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 3. lipca b. r. l. 10.551, mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe projekt ustawy o zbiorowych kasach zaliczkowych dla gmin.

Raczy Wasza Excelencya zamieścić to sprawozdanie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Sejmu krajowego.

Proszę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie 6. lipca 1880.

Potocki w. r.“

Sekretarz p. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ sprawa, przez Prezydium Namiestnictwa przedłożona jest ważna, wnoszę przeto, aby Wysoka Izba uchwaliła wniosek ten uznać za nagły i odesłać go już na dzisiejszem posiedzeniu do komisji bankowej z tém zastrzeżeniem, że projekt ten później drukowany i rozdany zostanie.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uznać to przedłożenie Namiestnictwa jako nagłe i bez drukowania odesłać do komisji bankowej, następnie zaś projekt ten drukować i rozdać. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy uznają to przedłożenie jako nagłe, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Spławiński Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Ponieważ sprawa ta jest już traktowana w komisji wybranej dla wniosku hr. Krukowieckiego i jest w związku ze sprawą tej komisji przekazaną, więc dla całości odpowiedniego załatwienia tych spraw, byłbym zdania, aby przedłożenie to odesłane zostało do tej komisji a nie do komisji bankowej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Sprzeciwiam się wnioskowi p. Spławińskiego, aby sprawę tę odesłano do komisji, wybranej do zbadania stosunków kredytu włościańskiego, bo kwestya, odesłana do tej komisji, jest jedną z pilnych i powinna być rychło załatwiona, ta zaś kwestya jest dalszą, jest kwestyą odrębną i nikomu nie pomoże ani też nie zaszkodzi. Obstawałbym przeto, aby odesłano tę sprawę do komisji bankowej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam najprzód pod głosowanie wniosek p. Spławińskiego, jako odstępujący od pierwotnego wniosku. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem, aby sprawę tę odesłać do komisji dla wniosku hr. Krukowieckiego w sprawie banku włościańskiego, aby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek upadł. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem p. Jasińskiego, aby odesłać tę sprawę do

komisyi bankowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Jest jeszcze jeden wniosek. Proszę p. sekretarza go odczytać.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy:

1. ażeby część gruntu, będącego własnością szpitala św. Łazarza w Krakowie, w przestrzeni około jednego morga, odstąpił bezpłatnie pod dwa pawilony kliniczne, kosztem Rządu wystawić się mające;

2. ażeby klinice dzieci, według układu z Wydziałem krajowym w r. 1876., przeniesionej ze szpitala św. Łazarza do nowo przez prywatne towarzystwo wystawionego szpitala św. Ludwika, zabezpieczył dawniejsze umieszczenie, gdyby w przyszłości z jakichbądź powodów w tym ostatniem zostawać nie mogła;

3. ażeby w moc deklaracji z d. 20. października 1870. r. l. 13.490, złożonej Ministerstwu oświecenia, umieszczenie kliniki chorób syfilitycznych i skórnych w szpitalu św. Łazarza za obowiązujące uznane zostało.

We Lwowie dnia 7. lipca 1880.

Majer, wnioskodawca.

Raport, Ochrymowicz, Krukowiecki, Lennartowicz, Tyszkowski, Turzański, K. Scipio, Czaykowski Jan, Czaykowski H., Stadnicki Jan, Ks. Kowalski, Ks. Buchwald, Czaykowski, Szujski, Baum, Łukasiewicz, Waygart, Jocz, Pilat, Jasiński Fr., Zborowski, Wernicki.“

JE. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim podług regulaminu. Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 7. lipca 1880 do Wysokiego Sejmu wniesionych.

402. Komitet parafialny w Rolowie, przez p. Zybliekiewicza, o zapomogę na pobudowanie zgorzałych budynków parafialnych — do komisji petycyjnej.

403. Dr. Maresch Maxymilian, przez p. Zybliekiewicza, o wynagrodzenie za poniesione straty, z powodu obejmowania i opuszczenia

posady dyrektora zakładu obłąkanych na Kulparkowie — do komisji budżetowej.

404. Ryplańska Olimpia, przez p. Kupczyńskiego, o opiekę, z powodu wrzekomo wyrządzonej jej krzywdy przez straż skarbową — do komisji petycyjnej.

405. Wydział powiatowy Drohobycz, przez p. Wereszczyńskiego, o ograniczenie wolności parcelowania gruntów włościańskich — do komisji administracyjnej.

406. Wydział powiatowy Złoczów, przez p. Wesołowskiego, z petycją gminy tamtejszej o subwencją na drogę dojazdową do dworca kolejowego — do komisji drogowej.

407. Zwierzchność gminy Tartakowa, przez p. Rożankowskiego, o zarządzenie budowy drogi z Krystynopola do Sokala — do komisji drogowej.

408. Gmina Tartaków (wieś) prosi jak powyżej — do tej samej.

409. Taż sama gmina prosi jak powyżej — do tej samej.

410. Mieszkańcy Mszany dolnej, przez p. ks. Chełmeckiego, o ustanowienie tamże sądu powiatowego — do komisji prawniczej.

411. Wydział powiatowy Rudki, przez p. Jankę, o wyjednanie, aby podatek gruntowy nie był podwyższony — do komisji podatkowej.

412. Rada szkolna miejscowa w Turce, przez p. Sawczyńskiego, o dodatek drożyzniany dla tamtejszych nauczycieli — do komisji budżetowej.

413. Rudyńska Leokadya, przez p. Pawła Popiela, o zapomogę — do komisji budżetowej.

414. Wydział powiatowy Gorlice, przez p. Czartoryskiego, popiera projekt budowy kolei podkarpackiej — do komisji kolejowej.

415. Korzekwa Wincenty, Marya i Wojciech, przez p. Smolkę, z zażaleniem w sprawie budowniczej i policyjnej — do komisji petycyjnej.

416. Mieszkańcy przedmieścia żółkiewskiego we Lwowie, przez p. Romanowicza, o zarządzenie usunięcia niedogodności, spowodowanych przez kolej Karola Ludwika — do komisji petycyjnej.

417. Wydział powiatowy Podhajce, przez p. Torosiewicza, w sprawie reorganizacji szkół średnich — do komisji edukacyjnej.

418. Ten sam w sprawie ograniczenia wolności

dzielenia gruntów włościańskich — do komisji administracyjnej.

419. Ten sam o subwencję na dokończenie budowy drogi podhajecko-haliickiej — do komisji drogowej.
420. Wydział powiatowy Przemyślany, przez p. Madeyskiego, w sprawie zwinienia gmin samoistnych, kóre 200 złt. podatku nie opłaca — do komisji gminnej.
421. Protest Mendla Kannerera i sp., właścicieli propinacyi w Mielcu; przez p. Romera. przeciw nałożeniu opłaty od napojów spirytusowych w Mielcu.

(Po przeczytaniu) proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ sprawa nałożenia opłaty od spirytusu, na wniosek p. Spławieńskiego, odesłana została do Wydziału krajowego jako do komisji, petycja zaś l. 421 jest tylko protestem przeciwko owęj petycji i zostaje z nią w związku, przeto wnoszę, żeby ta petycja odesłana została do Wydziału krajowego, jako do komisji.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby odesłać tę petycję do Wydziału krajowego, jako do komisji. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

422. Gminy Zawoja i Skawica, przez p. Zborowskiego, o utworzenie jarmarków w Zawoji — do komisji petycyjnej.
423. Sawicka Paulina, wdowa po nauczycielu, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
424. Hurakowska Marya, wdowa po nauczycielu, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
425. Zielony Wasyl, przez p. Krasickiego, o zarządzenie oddania w jego posiadanie młyna w Werchoburzu — do komisji petycyjnej.
426. Tyt Karol, miernik melioracyi, przez p. Jankę, przedkłada ogólny zarys ekonomicznego projektu — do komisji kultury krajowej.
427. Gmina Nowosiółka skałacka, przez p. Szczęsnego Koziembrodzkiego, o subwencję na budowę mostu — do komisji drogowej.
428. Gmina miasta Dębicy, przez p. Spławieńskiego, o zwinienie Starostwa w Ropczycach

i Pilźnie, a utworzenie w Dębicy — do komisji prawniczej.

429. Artyści sceny polskiej we Lwowie, przez p. Romanowicza, o zmianę statutu emerytalnego dla aktorów sceny polskiej — do komisji petycyjnej.
430. Gmina Sokołów, przez p. Tyszkiewicza, o pożyczkę 8000 złt. i subwencję 2000 złt. na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
431. Ta sama gmina, o prawo poboru podatku gminnego od nafty — do komisji administracyjnej.
432. Wydział powiatowy Śniatyn, przez p. Wereszczyńskiego, w sprawie reformy urzędzeń w wyrobie i sprzedaży soli — do komisji administracyjnej.
433. Wydział powiatowy Dolina, przez p. Wereszczyńskiego, prosi jak powyżej — do komisji administracyjnej.
434. Wydział powiatowy Drohobycz, przez tego samego posła, prosi jak poprzednio — do tej samej.
435. Wydział powiatowy Przemyśl, przez p. Krukowieckiego, prosi jak powyżej — do tej samej.
436. Rada gminna miasta Bochni, przez p. Spławieńskiego, o zarządzenie zupełnej bezwyznaniowości wydziałowej szkoły w Bochni — do komisji edukacyjnej.

P. Spławieński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławieński ma głos.

P. Spławieński. Petycja Rady gminnej w Bochni podaje, że w roku ubiegłym przeszło 1.200 dzieci nie pobierało nauki religii pomimo, że gmina płaci 11.000 złt. na nauczycieli a z tych pieniędzy 300 złt. na remuneracye dla katechetów.

Zdaje mi się więc, że byłoby najodpowiedniej, aby odesłać tę petycję do komisji edukacyjnej, bo zachodzi obawa, że jeżeli coś się nie postanowi, to 1.200 do 1.300 dzieci znowu w roku przyszłym nie będą się uczyły religii, a rodzice oświadczają, że w takim razie nie będą posyłać dzieci do szkoły. Czynię więc wniosek, aby ta petycja odesłana została do komisji edukacyjnej, z tém zastrzeżeniem, aby komisya zdała sprawę Wysokiej Izbie w jak najkrótszym czasie.

JE. hr. Marszałek. P. Spławieński wno-

si, aby tę petycją odesłać do komisji edukacyjnej z tym zastrzeżeniem i poleceniem, aby w najkrótszym czasie zdała sprawę. Czy żąda kto głosu.

P. dr. Majer. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Co się tyczy dotowania katechetów, to Wysoka Izba przypomni sobie, że komisja edukacyjna stosowny wniosek uczyniła i proponowała dla katechetów 10.000 złt. — ale zarazem przypomni sobie Wysoka Izba, że zapadła uchwała, aby nie uchwalać tej sumy dla katechetów, tylko odstąpić tę sprawę komisji budżetowej, która tę sumę wprowadzi w budżet na rok 1881. Skoro więc przedmiot tej petycji całkiem należy do tej samej kategorii, zdawałoby mi się najodpowiedniejszym odstąpić ją komisji budżetowej, do której już i tamta sprawa została odesłana.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Jest to wypadek szczególny. Tam była mowa o katechetach w ogóle, tu zaś specjalnie, bo tu gmina płaci 300 złt. dla nauczyciela religii, a te 300 złt. nie są używane na nauczycieli religii, tylko brane w ogóle na utrzymanie nauczycieli, co nie jest właściwem. Zresztą w petycji tej są podane szczegóły, nad którymi powinna się komisja edukacyjna zastanowić i odpowiednie wnioski poczynić.

Nie przesądzając przeto, czy komisja edukacyjna będzie uważała za stosowne odstąpić następnie tę petycją komisji budżetowej, obstać przy wniosku, aby ta petycja została odesłana do komisji edukacyjnej.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Chciałem tylko to samo podnieść, co już poprzedni mówca powiedział, bo rzeczywiście jest to stan wyjątkowy i gmina płaci 300 złt. dla nauczyciela religii. Sądziłbym, że byłoby odpowiedniej odesłać tę petycją nie do komisji budżetowej, tylko do komisji edukacyjnej.

P. dr. Majer. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. dr. Majer. Ponieważ szczegóły tej petycji nie są mi znane, a tylko jej ogólna treść, więc na zasadzie ogólnej treści uczyniłem wniosek. Ale jeżeli Panowie koledzy posłowie, bliżej obznajomieni z tą petycją, uważają, że są tam okoliczności, których ocenienie należy do komisji edukacyjnej, więc przeciwko temu nic nie mam i odstępuję od swego wniosku.

JE. hr. Marszałek. Poseł Majer odstąpił od swego wniosku, jest więc tylko jeden wniosek posła Spławińskiego, aby przedmiot ten odesłany został do komisji edukacyjnej z poleceniem jak najspieszniejszego załatwienia.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

437. Reauburg Marya, przez p. Podlewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

438. Radni gminy Sobiecin, przez p. Badeniego o uregulowanie rzeki San — do komisji kultury krajowej.

439. Wild Karol, księgarz, przez p. Grossa, w sprawie umorzenia reszty pożyczki, na wydawnictwo książek szkolnych otrzymanej — do komisji budżetowej.

440. Rada powiatowa Krosno, przez p. Łukasiewiczza w sprawie zamierzonej budowy kolei podkarpackiej — do komisji kolejowej.

441. Komitet Towarzystwa dla rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi, przez p. Łukasiewiczza, w sprawie podniesienia tegóż przemysłu — do komisji górniczej.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Uchwałą Wysokiego Sejmu, komisji kultury krajowej przekazane zostały petycje o niedzielenie gruntów włościańskich. Otóż przedłożono inne petycje w tym samym kierunku, które odesłane zostały do komisji administracyjnej. W skutek tego, imieniem komisji kultury krajowej wnoszę, aby było nam wolno odstąpić te petycje komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby petycje te odesłane zostały do komisji administracyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt

głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Na porządku dziennym jest:

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na rok 1881.

Ob. Al.
93.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę, aby Wys. Sejm raczył to przedłożenie rządowe odesłać do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby to przedłożenie rządowe odesłane zostało do komisji budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje

Pierwsze czytanie wniosku posła Ochrymowicza o utworzenie osobnego sądu powiatowego w Borysławiu.

P. wnioskodawca ma głos.

P. Ochrymowicz. W poślidnoj mojej mowi przedstawijem Wysokomu Sojmowy, jak ważne zajmuje w naszym kraju mistce Borysław. Posoł Rapoport wykazaw w swojej dokładnoj mowi, szczo w Borysławiu sud jest neodzowno potrebnij i postawij wnesok, aby sud perenesty z Podbuża do Borysławia.

Ja bułjem tomu protywnyj, a to iz toji przyczyny, poneże tak Podbuż, jak i susidni mistcewosty koło Podbuża, znacznoby uterpiły, bo sut' duże oddaleni od Borysławia. Dla toho postawijem nowyj wnesok, t. j. aby sud ostawity w Podbużu, a ustanowity nowyj sud w Borysławiu, tak dla Borysławia jak i susidnych mistcewosty. Wnoszu protoje, aby mij wnesok widosłaty do komisji prawnicznoj.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego o zaopatrzenie kasy krajowej stałą dotacją
Pan wnioskodawca ma głos.

Ob. Al.
95.

P. Chrzanowski. Miałem zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie wniosek następujący (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Kasa krajowa ma być zaopatrzona stałą dotacją;
2. Komisya budżetowa roztrząsając przekazane jej do zbadania przedłożenie Wydziału krajowego o stanie funduszów krajowych w latach 1877. do 1880., zbada także w najstosowniejszy sposób zaopatrzenie kasy krajowej w stałą dotacją i wnioski swoje na terażniejszej sesji przedłoży“.

(Mówi). Potrzebę stałego uposażenia kasy krajowej pewną sumą i korzyść finansową, stąd płynącą, rozwinąłem i przedstawiłem na piśmie w motywach, które do wniosku tego dołączyłem, a ogłoszone drukiem wraz z wnioskiem, leżą przed Wysoką Izbą. Miałem także zaszczyt jako sprawozdawca komisji budżetowej, zdając sprawę z zamknięcia rachunków za rok 1877., przedstawić szkody dla funduszu krajowego, wynikające z braku dotacji kasy krajowej. Mianowicie liczbami wykazałem, że dla pokrywania regularnie wydatków bieżących w okresie roku, w którym nie wpływały regularnie dochody bieżące, musiał i musi Wydział krajowy doraźnie — często na wysokie procenta, bo na 7%, jak było w roku 1877., gdy targ pieniężny był niekorzystny — zaciągać chwilowe pożyczki, i opłacać odsetki. Gdy zaś chciał pożyczki te chwilowe, dla zaspokojenia wydatków z funduszów publicznych zakładów, pod zarządem Wydz. krajowego będących, od funduszów, których kapitały są zwykle złożone w papierach procentowych, musiał te papiery sprzedać po kursie, jaki był wówczas, a później kupować je po kursie często wyższym i ze skarbu krajowego pokrywać tę różnicę kursu, aby kapitał zakładu publicznego nie był uszczuplony. Wydatki na opłatę procentów od takich pożyczek chwilowo zaciąganych, dla pokrywania wydatków bieżących, gdy nie było gotówki w kasie krajowej, wynosił w 1877. r. 48 000 złt., w 1878. r. 47.000 złt., a w 1879 r. 58.000 złt. Prawda i to, że te wydatki na odsetki od pożyczek w wyżej wymienionych latach bieżących zaciągać były większe z tego powodu, iż musiał Wydział krajowy zaciągnąć także pożyczkę dla pokrycia niedoborów we wszystkich tych trzech latach.

Po przedstawieniu w dołączonych motywach

do wniosku głównych powodów potrzeby uposażenia kasy krajowej, nie będę zajmował Wysoką Izbą rozwijaniem tych powodów. Wskażę tylko, dlaczego w terażniejszej sessji przychodzę przed Izbę z takim wnioskiem, oraz przedstawię sposoby łatwego zaopatrzenia kasy krajowej w dotacją wprawdzie tylko tymczasową, gdyby Wys. Izba poczytywała za rzecz trudną zaopatrzyć kasę w stałą dotacją w terażniejszym stanie finansów krajowych.

Po przekazaniu pozostałości z rachunków z lat dawniejszych, w sumie przeszło 757.900 złt., przez Wys. Sejm uchwałą z 26. kwietnia 1876. r. na budowę gmachu sejmowego — która to pozostałość z rachunków zastępowała faktycznie miejsce dotacji kasy krajowej — uczuto dopiero w następnych latach 1877., 1878. i 1879. brak uposażenia tej kasy i ujawiły się szkody, o których przed chwilą napomknąłem. Jeżeli przeto wprzód Wysoka Izba i Jój komisya budżetowa nie zwróciły uwagi na szkody, z braku takiej dotacji płynące, dziś potrzeba jój jest jawna, i z tego powodu teraz wnoszę o uposażenie kasy pewną stałą dotacją lub funduszem, przeznaczonym zastępować tymczasowo brak tej dotacji.

Wspomnę tu, że kasa państwowa ma dotacją tak zwany stan kasy, wynoszącą 90 milionów złt.; a kiedy ta suma z powodu nie wpływania dochodów, zmniejszy się do 15 milionów, natenczas minister skarbu już się nie pokoi.

W obecném położeniu finansów krajowych, gdy trzeba pokryć stale znaczne niedobory za lata 1877., 1878., 1879. i na r. b. nie mogę wnosić, aby z bieżących dochodów, które są małe do pokrycia wydatków bieżących w tym roku, zaopatrzyć kasę krajową w stałą dotacją; trudno mi także proponować, aby W. Sejm, uchwalając pożyczkę tę dla pokrycia niedoborów, pożyczkę powiększył o 300 000 złt. na uposażenie kasy. Ale na wniosek kom. budż., miałby W. Sejm chwalić, ażeby dajmy na to część funduszu propinacyjnego umieszczona była na 5% w funduszu krajowym i zastępowała tymczasowo uposażenie kasy krajowej. Kapitały tego funduszu propinacyjnego, wynoszące dzisiaj pół miliona złt. są po większej części w listach zastawnych galicyjskich 5% i listy te mogłyby być zastawiane w bankach w razie braku gotówki w kasie krajowej, a następnie wykupywane po wpłynięciu gotówki do tej kasy. Procent od takich chwilowych pożyczek na zastaw, byłby nie wielki, a kupony od tych listów zastawnych szłyby naturalnie na dochód funduszu propinacyjnego.

Mógłby także Wys. Sejm postanowić, iż część aktywów pożyczki z r. 1873, tymczasowo aż do 1884. zbywająca od wydatków na umorzenie tej pożyczki, a wynosząca w gotówce 350 000 złt., ma tymczasowo zastępować miejsce dotacji kasy krajowej. Nie wliczam w tę sumę akcji pożyczki, od których potrzebaby opłacać 6%, i dla tego nie użyłoby ich na dotacją kasy. Gdyby tych aktywów pożyczki z 1873. r. użyto na tymczasową dotację kasy, dopóki nie będą potrzebne do umorzania tej pożyczki (a według planu amortyzacyjnego dopiero w 1884. r. byłyby te aktywa potrzebne na dalsze umarzenie tej pożyczki), w takim razie taka tymczasowa dotacja kasy sumą 350.000 złt. kosztowałaby nas rocznie tylko 14.000 złt., gdyż od tej sumy 350.000 złt. płaciłby skarb krajowy funduszom pożyczki z 1873. r. tylko 4%, albowiem przy terażniejszym stanie targu pieniężnego trudno aktywów tych umieścić na wyższy procent. Z tych wszystkich powodów sadzę użyteczną dla skarbu krajowego dotacją kasy krajowej nawet tymczasowo w b. r., aby zabezpieczyć ten skarb od większych wydatków na procenta od doraźnych pożyczek. Po takiem uzasadnieniu wniosku mego, upraszam dostojnego Marszałka, aby zaproponował Wys. Izbie przekazanie mojego wniosku komisji budżetowej do roztrząśnienia. Komisya budżetowa zastanowi się, któregooby z tych przezemnie wskazanych sposobów użyć można dla tymczasowego uposażenia kasy krajowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek formalny, ażeby ten przedmiot odesłać do komisji budżetowej. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje z kolei porządku dziennego:

Pierwsze czytanie wniosku posła Tyszkowskiego z projektem ustawy określającej wymiar konkurencyi szkolnej i kościelnej.

Wnioskodawca p. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Jedną z najważniejszych kwestyj, zajmujących dziś uwagę ogółu jest upadek ludu wiejskiego. Wszyscy panowie, którzy się zajmują sprawami krajowymi tak Sejm, jak i kraj, cały, ciągle myślą skąd pochodzi ten upadek straszny. Jednakowoż co do przyczyn tego upadku są zdania bardzo różne, tak, że można powiedzieć śmiało, iż wiele głów tyle zdań. Jedni powiadają, że z braku religii, drudzy, że z braku oświaty, inni, że z powodu koleji żelaznych, z powodu tego,

że nie ma konkurencji, jeszcze inni, że z powodu wadliwości urzędzeń handlowych i t. d. We wszystkich tych zdaniach jest cośkolwiek prawdy, jednakowoż, nie można im zupełnej przyznać słuszności. Ja widzę, że upadek ludu jest taki sam jak upadek każdego człowieka, który bankrutuje. Upada ten, kto więcej wydaje jak ma. Otóż i lud nasz wydaje więcej, aniżeli może zarobić, niż ma dochodu. Wydaje zaś więcej dla tego, bo wydawać musi. Tyle bowiem jest podatków, dodatków do podatków, dalej datków konkurencyjnych, opłacanie wójta, utrzymanie budynków szkolnych i t. d. a narastają te wszystkie opłaty takich rozmiarów, że w końcu gdy to się zrzuca, to mało co mniej płaci, aniżeli ma dochodu z wszystkiego gruntu. Stąd to pochodzi, że w rok lub w dwu latach grunt wynajmować musi, bo komornik, który nie ma gruntu, nie bankrutuje, a nawet tém lepiej mu się dzieje, czém więcej ludzi bankrutuje. Ten zaś co ma grunt, gdy go cisną owe wydatki musi iść do banku, do lichwiarza, zapożycza się, a wtedy jest już z nim koniec.

Byłbym więc za tém, ażeby przynajmniej co się tyczy wydatków konkurencyjnych naznaczoną została pewna granica, ażeby właściciel gruntu nie płacił 5 lub 6 razy tyle jak cały jego podatek wynosi, ale najwięcej 50% ażeby wolno było pobierać.

Co formalnego traktowania zaś wnoszę, ażeby sprawę tę odesłać do komisji administracyjnej.

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Ks. Chełmecki ma głos.

Ks. Chełmecki. Ponieważ przedmiot ten jest w jednej części w związku z wnioskiem p. Golejewskiego, a mianowicie co do konkurencji stawiania budynków kościelnych i plebańskich, przeto zdaje mi się, że należałoby ten przedmiot jak poprzedni do Wydziału krajowego odesłać. Ażeby zaś ominąć formalności wskazane regulaminem, stawiam równocześnie dwa wnioski: pierwszy, ażeby ten przedmiot uznać za nagły, a drugi, ażeby wniosek p. Tyszkowskiego odesłać do Wydziału krajowego.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wniosek p. Chełmeckiego opiewa, ażeby ten przedmiot odesłać do Wydziału

krajowego, jako osobnej komisji tak jak wniosek p. Golejewskiego. Wniosek p. Golejewskiego był istotnie przekazany Wydziałowi krajowemu jako osobnej komisji, lecz na prośbę tegoż Wydziału odesłano do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby z tego na najbliższej sesji zdał sprawę.

Jeżeli ks. Chełmecki chce, ażeby jego wniosek był traktowany tak samo jak tamten, to trzeba, ażeby ks. Chełmecki wniósł, ażeby ten przedmiot w związku z wnioskiem p. Golejewskiego odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby Wydział krajowy na najbliższej sesji zdał z tego sprawę. Potrzeba więc, ażeby ten przedmiot uznać za nagły i ażeby odesłać wniosek p. Tyszkowskiego do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby Wydział krajowy z obydwu wniosków zdał sprawę. Zatem stawiam taki wniosek.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja poperaju wnesenie p. Pietruskoho szczo do widosłania jeha do Wydziału krajewoho. Wnesenia p. ks. Chełmeckoho, ażeby uznaty nahlist toho peredmetu pryniaty ne wydźu powodu. Lipsze, ażeby taja sprawa pomalsze a dobre y dokładno była traktowana. Dla toho proti nahłosti budu wotowaty.

JE. hr. Marszałek. Według wniosku p. Pietruskiego przedmiot ten ma być traktowany jak nagły i w drugim czytaniu ma być odesłany do Wydziału krajowego do zdania sprawy na następnej sesji sejmowej.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Muszę się sprzeciwić odesłaniu mojego wniosku do Wydziału krajowego. Tu nie chodzi o zmianę ustawy konkurencyjnej ale po prostu celem tego wniosku jest, ażeby przeciążeniu które w skutek zbyt wygórowanych rozkładów konkurencyjnych na pojedynczych członków gminy wypada, jak najspieszniej zapobiedz. Ta sprawa moi Panowie jest nagłą. Sam już podatek jest wygórowany, a jeżeli tylko 50% opłacałby rolnik konkurencji, to się odłuży i zniszczy się. Jeżeli więc ta sprawa pójdzie do Wydziału krajowego to nie prędko ujrzy ona światło dzienne a na każdy sposób ten wniosek nie będzie mógł być jeszcze tój sesji uchwalony. Dla tego proszę

powtórnie, ażeby ta sprawa odesłana była do komisji administracyjnej.

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. Właśnie dlatego, że przedmiot ten jest ważny, sądziłbym, że powinien być traktowany łącznie z poprzednim wnioskiem a mianowicie z wnioskiem p. Golejewskiego.

Rzeczą oczywistą jest, że przedmiot ten w obecnej sesji nie przyjdzie pod obrady Wysokiej Izby, bo to jest nieprawdopodobieństwem. Musiałby więc szanowny wnioskodawca powtórzyć go na najbliższej sesji a wtedy nawet, gdyby go wnioskował tak późno jak teraz, nie przyszedłby pod obrady Wysokiej Izby. Wydział krajowy połączy ten przedmiot z wnioskiem p. Golejewskiego i przyjdzie zawnazą przed Wysoką Izbę, tak, że przynajmniej na drugi rok będzie mógł być traktowany. Leży to więc w interesie samego wnioskodawcy, aby jego wniosek do Wydziału krajowego był odesłany.

JE. hr. Marszałek. Są dwa wnioski, bo zdaje mi się, że ks. Chełmecki zaakkomoduje się do wniosku p. Pietruskiego. Jeden wniosek p. Pietruskiego, ażeby ten przedmiot był traktowany jako nagły i ażeby go odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej, a drugi wniosek p. Tyszkowskiego, ażeby odesłać ten przedmiot do komisji administracyjnej. Upraszam więc tych panów, którzy uznają nagłość tego przedmiotu, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Nagłość uchwalona.

Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z wnioskiem, ażeby ten przedmiot odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Względem petycji gminy Sokołów o pozwolenie pobierania opłaty od nafty, prosi p. Wodziński, ażeby takową odstąpić Wydziałowi krajowemu jako specjalnej komisji.

Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Złożone zostały do laski marszałkowskiej dwa wnioski nagłe. Pierwszy jest następującej treści (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na pokrycie kosztów przyjęcia Najjaśniejszego Pana przeznacza Sejm sumę 26.000 złt. w. a. jako kredyt na rok budżetowy 1880. i upoważnia Wydział krajowy do rozporządzania tą sumą według swego uznania. Wnioskodawca p. Grocholski.“

(Mówi): Poddaję najpierw nagłość tego wniosku pod rozprawę. Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy nagłość tego wniosku uznają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest uznany za nagły.

Otwieram rozprawę nad wnioskiem samym. Wnioskodawca p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Wobec licznych podpisów, jakimi ten wniosek jest opatrzony, wobec samej rzeczy, sądzę, że bardzo krótko wniosek ten uzasadnić mogę.

Wiemy, że Najjaśniejszy Pan już 17 lat w naszym kraju nie był, kilkakrotnie przyrzekał swój przyjazd, jednakże okoliczności zawsze stały na przeszkodzie tak, że przyjechać nie mógł. Teraz cieszymy się nadzieją, że w bieżącym roku przyjedzie. Nie wątpię, że kraj zechce okazać Monarsze wdzięczność za to, co uzyskał, zechce okazać zaufanie, że życzenia nasze w przyszłości będą uwzględniane.

Takie objawy, jakkolwiek głównie pochodzą z serca, jednakże bez pewnych wydatków obejść się nie mogą.

Kraj jest rzeczywiście biedny i nie może tak przyjąć Najjaśniejszego Pana jakby sobie życzył, ale przecież jakieś przyjęcie być musi, zdaje mi się, że trzeba będzie niektórym gminom przyjść w pomoc w przyjęciu, jako też poczynić pewne zarządzenia, które będą wymagały pewnych wydatków.

Z tych powodów pozwoliłem sobie uczynić wniosek, ażeby jak w dawnych latach, kiedyśmy się cieszyli nadzieją przybycia Najjaśniejszego Pana, wyznaczano pewną sumę, tak i tego roku pewną sumę wyznaczyć. Suma, którą proponuję, jest bardzo skromna, dla tego, że kraj biedny, tego roku był nieurodzaj, więc nie możemy więcej dać, tylko to na co nas staje.

Tę ofiarę kraj będzie mógł ponieść i ponieść ją chętnie dla okazania swojego ukontentowania z przybycia Najjaśniejszego Pana (oklaski).

JE. br. Namiestnik. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. JE. Namiestnik ma głos.

JE. hr. Namiestnik. Z powodu postawionego wniosku, mam sobie za obowiązek oświadczyć, że Najjaśniejszy Pan przy okoliczności przyjazdu do kraju naszego nie życzy sobie na swe przyjęcie żadnych większych wydatków. Gdyby nie tylko ze strony kraju, ale ze strony powiatów lub gmin ponoszone być miały wydatki, boleśniby one dotknęły Najjaśniejszego Pana, a to ze względu na nędzę, jaka w naszym kraju panuje (oklaski).

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Pomimo tego oświadczenia JE. Namiestnika przy wniosku moim obstać muszę. Najjaśniejszy Pan nie życzy sobie znaczniejszych wydatków, ale kraj nasz 6-milionowy 26.000 złt. ofiarować może. Jest to taka odrobina, że znacznym wydatkiem nazwana być nie może (brawo).

JE. hr. Marszałek. Prześwietny Sejmie! Skoro miałem zaszczyt zagaić obecną sesją sejmową, wiadomość o przybyciu Najj. Pana do naszego kraju była tylko pogłoską, obecnie wiadomość ta została urzędownie stwierdzona tak słowami, jakie Najj. Pan wyrzekł do deputacji, przybyłych ze Szlązka, jak i przemówieniem, które teraz słyszeliśmy z ust JE. p. Namiestnika. Zwracanie uwagi na stan ekonomiczny kraju naszego, dotkniętego przez dwa ostatnie lata ciężkimi klęskami, jest nowym dla nas dowodem nieustannej o potrzebach naszych ze strony Najjaśniejszego Pana świadomości i pieczy i tej dla naszego kraju zawsze niezmiennej z Jego strony przychylności i łaski (brawo). Sądzę, że Wysoka Izba zechce nadać wyraz radości i wdzięczności, z powodu zapowiedzianego przybycia Najjaśniejszego Pana, wznosząc okrzyk: Niech żyje cesarz i król! (Izba powtarza ten okrzyk trzykrotnie).

Ponieważ nagłość tego wniosku już była uchwalona, otwieram więc rozprawę co do samego wniosku p. Grocholskiego. Czy żąda kto głosu w tej rozprawie? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek tej treści: „Sejm na pokrycie kosztów przyjęcia Najjaśniejszego Pana przeznaczają sumę 26.000 złt., jako kredyt na rok budżetowy 1880 i upoważniają Wydział krajowy do rozporządzenia tą sumą według uznania“, aby zechcieli powstać (wszyscy powstają). Wniosek przyjęty jednomyślnie (brawo i oklaski).

Drugi wniosek nagły został złożony przez p. Zyplikiewicza, następującej treści (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm wybierze deputacją celem zanieśnięcia prośby do Najjaśniejszego Pana w czasie pobytu Najjaśniejszego Pana w naszym kraju, aby zamek krakowski na Wawelu na rezydencją marszałka przeznaczyć raczył.

2) Deputacja ma się składać z Marszałka krajowego i 5. członków przez Sejm wybranych“.

(Mówi) Otwieram dyskusję nad nagłością. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy nagłość tego wniosku przyjmują, żeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest uznany za nagły.

Otwieram dyskusję nad wnioskiem samym.

Wnioskodawca p. Zyplikiewicz ma głos.

P. Zyplikiewicz. Wniosek sam przez siebie, jak został odczytany, powiada wszystko. Dla tego na jego poparcie nie będę zabierał głosu.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję wniosek p. Zyplikiewicza pod głosowanie. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli powstać (wszyscy powstają). Jest jednomyślnie przyjęty.

Następuje z kolei porządku dziennego:

Drugie czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszków indemnizacyjnych za rok 1878 i 1879. Sprawozdawca komisji budżetowej poseł Zyplikiewicz.

Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że w drukowaniu porządku dziennego zaszła pomyłka. Jako punkt 5. postawiono: „Drugie czytanie przedłożenia rządowego z zamknięcia rachunków funduszków indemnizacyjnych za rok 1878 i 1879“, a jako 7:

Drugie czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzach funduszków indemnizacyjnych na rok 1880“.

Ponieważ te dwa przedmioty są podobnej natury, dlatego będą traktowane jeden po drugim a więc najprzód punkt 5 i 7 porządku dziennego, później zaś punkt 6

Następuje więc z kolei: „Drugie czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszków indemnizacyjnych za rok 1878 i 1879“. Sprawozdawca komisji budżetowej p. Zyplikiewicz,

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu l. 97).

Głosy. Wnosimy uwolnienie od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego z lat 1878 i 1879 z zastrzeżeniami, na poprzednich sesjach uchwalonemi“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji budżetowej tej treści (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm przyjmuje do wiadomości zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego z lat 1878 i 1879 z zastrzeżeniami, na poprzednich sesjach uchwalonemi“.

(Mówi) ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje z kolei:

Drugie czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1880. Sprawozdawca komisji budżetowej poseł Zybliekiewicz.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Proszę o uwolnienie od czytania sprawozdania przy dyskusji ogółowej, bo przy dyskusji szczegółowej każda pozycja z osobna musi być odczytana.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Upraszam tych panów, którzy z tym wnioskiem się zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Weissmann. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Weissmann ma głos.

P. Weissmann. W sprawozdaniu Wy-

działu krajowego, mianowicie Departamentu VI. jest wzmianka, iż Wydział krajowy uprosił szanownego sprawozdawcę, jako najlepiej obznajomionego z tą sprawą, by w celu odebrania funduszów indemnizacyjnych przez Wydział krajowy we Wiedniu stosowne poczynił kroki. Ponieważ odpowiedzi żadnej na to nie było, jestem tak śmiały zainterpelować szanownego sprawozdawcę, jak obecnie rzecz ta stoi?

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Wydział krajowy rzeczywiście dał mi misję przyprowadzenia do skutku ugody o odebranie funduszów indemnizacyjnych w zarząd i administracyą kraju.

Uгода ta zawisła jest od bardzo ważnej kwestyi: ażeby rozstrzygnąć, ile kraj, a ile skarbu państwa na fundusz indemnizacyjny ma płacić. Kwestya ta jest sporną. W r. 1878 zrobiono nam propozycyą ugody, szczegółów powtarzać nie będę. Sejm po długich rokowaniach przyjął wszystkie propozycye, a dla zawarcia stanowczej ugody potrzeba było, ażeby Rada państwa przyjęła te warunki ugody. To była cała misya moja, ażeby od Rządu kompromis wyjednać.

Przybywszy do Wiednia w sferach, które miały się tém zająć, ażeby parlamentowi punkta ugody przedłożyć, znalazłem nie tylko dobre, ale nawet najlepsze usposobienie. Nie pozostawało nic innego, jak udać się do naszej delegacyi, ażeby w parlamencie sprawę poruszyła, albo wpłynęła na Rząd o wcześniejsze wniesienie tej sprawy do parlamentu.

Koło polskie uchwaliło jednogłośnie wezwać Rząd do wniesienia. Dlaczego Rząd nie wniósł? To nie jest mi wiadomo. Zapewne będzie to wiadomeszanownymczłonkom delegacyi do Rady państwa. Mnie się zdaje, że nowy minister, a raczej choroba jego stanęła temu na przeszkodzie.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Popierałbym wniosek p. Weissmanna, byłbym bowiem za tém, ażeby rokowania można wznowić, szczególnie teraz, kiedy mamy ministra rodaka.

JE. hr. Marszałek. P. Weissmann żadnego wniosku nie czynił. Dlatego p. Krukowiecki może swój wniosek przy rozprawie szczegółowej wnieść jako rezolucyą.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Przy dyskusji szczegółowej zabiorę głos, bo wniosek p. Krukowieckiego należy do rozprawy szczegółowej.

JE. hr. Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Przedłożone Wysokiemu Sejmowi budżety funduszy indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1880. preliminarują:

A)

Dla funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej na pokrycie potrzeb:

I.

Od stron do wpłat obowiązanych, tytułem kapitałów, rent i odsetków zwłoki	13.898 złt.
---	-------------

II.

Renty od zakupionych obligów indemnizacyjnych	42.704 „
---	----------

III.

Dodatki indemnizacyjne do podatków po 45 ct. od 1 złt.	2,165.012 „
--	-------------

IV.

Dotacya ze skarbu państwa	1,461.877 „
Razem	3,683.491 „

Na wydatki preliminaruje Rząd:

1. Koszta zarządu	29.254 złt.
2. Spłata kapitałów przez losowanie	1,486.800 „
3. Kwoty wyrównawcze w kapitale	300 „
4. Kwoty wyrównawcze w rentach	150 „
5. Renty od obligów indemnizacyjnych	2,106.396 „
6. Nadzwyczajne wydatki	60 591 „
Razem	3,683.491 „

Komisya budżetowa, nie mając przeciw temu preliminarzowi nic do nadmienia, wnosi przyję-

cie wszystkich powyższych pozycy tak w dziale dochodów, jak i w dziale wydatków“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku komisji budżetowej przyjmują wszystkie pozycy w dziale dochodów i wydatków, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):
„B)

W dziale funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej proponuje Rząd w dziale dochodów:

I.

Od stron do wpłat obowiązanych, tytułem kapitałów, rent i odsetków zwłoki	10.824 złt.
---	-------------

II.

Odsetki od obligów	23.530 „
------------------------------	----------

III.

Dodatki indemnizacyjne do podatków po 45 ct. od 1 złt.	869.347 „
--	-----------

IV.

Dotacya ze skarbu państwa	1,163.123 „
Razem	2,066.824 „

W dziale wydatków:

1. Koszta zarządu	15 772 złt.
2. Spłata kapitałów przez losowanie	821.100 „
3. Kwoty wyrównawcze w kapitałach	200 „
4. W rentach	200 „
5. Renty dla uprawnionych	1,224.052 „
6. Nadzwyczajne wydatki	5.500 „
Razem	2,066.824 „

Komisya wnosi przyjęcie preliminarzowanych przez Rząd dochodów i wydatków“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku komisji budżetowej przyjmują wszystkie pozycy w dziale dochodów i wydatków, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):
„C)

Dla funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego preliminaruje Rząd w dziale dochodów:

I.
Od stron obowiązanych do wpłat . . . 6.174 złt.

II.
Własne dochody z obligów indemnizacyjnych 10.248 „

III.
Dodatki do podatków po 30 ct. od
1 złt. 172.674 „
Razem . . . 189.096 „

W dziale wydatków:

1. Koszta zarządu 1.087 złt.
2. Spłata kapitałów przez losowanie 81.900 „
3. Renty dla uprawnionych . . . 105.309 „
4. Nadzwyczajne wydatki 800 „
Razem . . . 189.096 „

Komisya wnosi przyjęcie tak działu dochodów, jak i działu wydatków“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku komisji budżetowej przyjmują wszystkie pozycje w dziale dochodów i wydatków, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (czyta):

„Z uwagi, że przy dotychczasowej stopie podatków do podatków na potrzeby indemnizacji pozostawały znaczne reszty kasowe, Rząd z własnej inicjatywy wnosi na rok 1880. niżenie podatków, mianowicie w Galicyi wschodniej i zachodniej z 48 ct. na 45, a w Wielkim Księstwie Krakowskiem z 37 ct. na 30 ct. Komisya budżetowa, zgadzając się z tém niżeniem, przedstawia do przyjęcia następującą uchwałę finansową:

Wysoki Sejm uchwali:

„Na pokrycie potrzeb funduszków indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej na rok 1880, Sejm ustanawia dodatki do podatków stałych z dodatkiem $\frac{1}{3}$ części po 45 ct., a na pokrycie potrzeb funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego na r. 1880. po 30 ct., od każdego złotego wal. austr.“

JE. hr. Marszałek. Wniosek komisji brzmi: (czyta):

„Na pokrycie potrzeb funduszków indemnizacyjnych Galicyi Wschodniej i Zachodniej na rok 1880, Sejm ustanawia dodatki do podatków sta-

łych z dodatkiem $\frac{1}{3}$ części po 45 ct., a na pokrycie potrzeb funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1880 po 30 centów, od każdego złotego wal. austr.“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten wniosek komisji budżetowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Zarazem wnoszę, aby Wysoka Izba przyjęła tę uchwałę w trzecim czytaniu i uwolniła mnie od czytania sprawozdania.

JE hr. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania i uwolnienie sprawozdawcy od czytania. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują preliminarz budżetu na rok 1880, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Jest wniosek p. Krukowieckiego, ażeby były wznowione rokowania z rządem o odebranie funduszków indemnizacyjnych w zarząd kraju.

Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Prosiłbym szanownego posła, aby się wstrzymał z wnioskami aż do rozpraw nad budżetem na rok 1881, bo zdaje się, że komisya sama weźmie wniosek jego pod rozwagę.

P. hr. Krukowiecki. Cofam zatem mój wniosek.

JE hr. Marszałek. Więc sprawa ta jest załatwiona. Przystępujemy do porządku dziennego. Z kolei następuje:

Drugie czytanie wniosku posła Tyszkiewicza, o uwolnienie aktów pośmiertnych przy spadkach niżej 300 zł. od tax notaryalnych.

Sprawozdawca komisji prawniczej poseł Fruchtman.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta): „Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Tyszkiewicza względem uwolnienia aktów pośmiertnych od opłaty taxy notaryalnej, jeżeli wartość spadku 300 zł. nie przenosi“.

(Głosy): Uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwol-

nienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest uwolniony. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Nad wnioskiem posła Tyszkiewicza o wyjednanie w drodze właściwej: żeby spisy majątkowe i opieczetowania w wypadkach śmierci natenczas tylko podlegały w myśl §. 27. tar. not. opłaceniu taxy notaryalnej, jeżeli spadek, po odtrąceniu wszelkich do inwentarza podanych długów wynosi najmniej 300 zł. — przechodzi Sejm do porządku dziennego.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, by czuwał nad ściśłym przestrzeganiem przepisów §. 27 taryfy notaryalnej i §. 4 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 7. maja 1860 Nr. 120 D. p. p., na mocy których wolne są od opłaty notaryalnej wszelkie bez wyjątku akta pośmiertne, jeżeli wartość spadku 100 zł. nie przenosi, a to bez względu na to, czy pertraktacja spadku należy do sądu kolegialnego, czy do sądu powiatowego.

III. Sejm ponawiając uchwałę swoją z d. 21. maja 1875, wyraża przekonanie, że reforma ustawodawstwa o postępowaniu sądowym w sprawach spadkowych i sierocińskich jest niezbędnie potrzebna i wzywa c. k. Rząd, by tę reformę w drodze właściwej jak najrychlej przeprowadził“.

P. Baum. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek Rozprawa ogólna otwarta p. Baum ma głos.

P. br. Baum. Od chwili, kiedy mamy samorząd w naszym kraju, od chwili kiedy ludność ma możność wypowiedzenia swoich życzeń, wypowiedzenia swoich żalów i wykazania wszystkich ciężarów, pod którymi ludność ta upada, wnioski dążące do zmiany opłat pośmiertnych, stoją że tak powiem ciągle na porządku dziennym w tej Wysokiej Izbie. Wnioski te przez różnych posłów i w różnej formie bywały stawiane, częstokroć bez nadziei, że skutek będzie pomyślny. Mimo to jednak przez ciągle powtarzanie tych wniosków chcieliśmy naznaczyć, że opłaty pośmiertne są niezawodnie najdotkliwszym ciężarem, mianowicie dla współbraci naszych włościan (brawo). Pod tym ciężarem kraj a mianowicie włościanie upadają. Na nic się nie przyda obmyślanie coraz to nowych pożyczek głodowych, co raz to nowych insty-

tucyj kredytowych, jeżeli same źródło ciągłego upadku i coraz wzrastającej nędzy i biedy między włościanami nie będzie usunięte.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło przewodniczącego).

A że tego upadku materialnego szukać należy między innymi także w podatkach i opłatach pośmiertnych i to obszerniejszego dowodu sądzi nie potrzebuje. Podatek ten bywa exekwowany w chwili największego nieszczęścia; w chwili kiedy z powodu długotrwałej choroby gospodarza, zarządcy domu gospodarstw i tak już bardzo podupadło; w chwili kiedy koszta leczenia i nieodzowne koszta pogrzebu prawie całkowite mienie włościanina pochłonęły. i w takiej to chwili przychodzi wymiar podatku pośmiertnego i innych opłat z powodu śmierci jego.

Wysoki Sejm już nieraz miał sposobność zajmować się tą ważną sprawą, co dowodzi, że ona nas najdotkliwiej i żywotnie dotyka. Wprawdzie nie mogliśmy sobie robić nadziei, ażeby wnioski, żądające radykalnego usunięcia tego ciężaru zostały uwzględnione przez Wysoki Rząd a to z powodu smutnego stanu skarbu państwa. Przed dwoma laty jednak został postawiony wniosek p. Tyszkiewicza, żądający w bardzo skromnych rozmiarach uwolnienia od wielkich i uciążliwych ciężarów, przedewszystkiém dla najbiedniejszej klasy czyli warstwy społeczeństwa so jest tych, których majątek po śmierci pozostawiony nie wynosił 500 zł. Wysoki Sejm uchwalił ten wniosek i uchwalił rezolucyą, a stało się to przed dwoma laty; jednakże od tej chwili wniosek ten utonął. Wysoki Rząd nie sankcyonował go i nie dał żadnej oznaki, że ten wniosek, przez Wysoki Sejm uchwalony uwzględnionym zostanie. Dzisiejszy wniosek nad którym dyskusya się toczy odnosi się do tej samej sprawy to jest do opłat, spowodowanych śmiercią gospodarza, którego majątek nie wynosi 300 zł. Wniosek posła Tyszkiewicza który pozwolę sobie odczytać brzmi, (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wyjednał w drodze właściwej, żeby spisy majątkowe i opieczetowania w wypadkach śmierci wtenczas tylko podlegały w myśl §. 27 tar. not. opłaceniu taxy notaryalnej, jeżeli spadek, po odtrąceniu wszelkich do inwentarza podanych długów, wynosi najmniej wartość 300 zł“.

(Mówi): Sądzę, że szanowna komisya ten wniosek przynajmniej według mego może mylnego

zapatrywania, nie przedłożyła w należyty i odpowiedni sposób, a powody, które szanowna komisya przytoczyła, nie mogą mnie w zupełności przekonać. Przyznaję, że komisya przy załatwianiu tego wniosku musiała natrafić na pewne a może i wielkie trudności, sądząc jednak, że te trudności może dałyby się w inny sposób pokonać jak ten który szanowna komisya Wysokiemu Sejmowi proponuje. Rzucam tutaj myśl, że możnaby spisywanie takich inwentarzy niżej 300 zł. powierzyć albo zwierzchnościom gminnym (brawo) ale i sądom do urzędowania bezpłatnego a wszelkie zarzuty, jakieby później mnie spotkać mogły z góry odpieram; a mianowicie to, że zwierzchność gminna nie posiada odpowiedniej kwalifikacyi do przeprowadzenia takich inwentarzy pośmiertnych. Bo przecież moi Panowie wiecie wszyscy z praktyki, że i dziś prawie wszystkie czynności do spisywania inwentarzy pośmiertnych bywają przez zwierzchność gminną przygotowane i szanownym panom notaryuszom ułatwione (brawo). Jeżeli zatem już szanowna komisya nie poszła za mojem zapatrywaniem to już co do motywów przytoczonych w żaden sposób zgodzić się nie mogę. W sprawozdaniu, które pozwolę sobie odczytać jest ustęp: (czyta):

„I teraz komisya nie może doradzać przyjęcia wniosku, który, gdyby uzyskał moc ustawy, notaryuszów, nie pobierających żadnej płacy z funduszów publicznych i utrzymujących się jedynie z taks ustawą im przyznanych, obarczyłby množstwem robót bezpłatnych i pozbawiłby ich znacznej części dochodów.

Ja nie chcę narzucać panom notaryuszom wykonywania obowiązków bezpłatnych zwracam jednakowoż uwagę Panów że dzisiaj notaryusze obowiązani są sporządzać akta pośmiertne bezpłatnie aż do wysokości 100 zł. jednakże dotychczas nie wiedziałem co daloby się wywnioskować ze sprawozdania komisji, iż ludność ma być źródłem dochodów dla notaryuszów (brawo); jednak mnie się zdaje, że jeżeli gdzie można żądać od notaryuszów takiego bezpłatnego wykonywania obowiązków, to właśnie w tych wypadkach do 300 zł. majątku zostawionego, ten obowiązek nie zdaje mi się zbyt uciążliwy, i dla tego kończąc muszę oświadczyć, że nie mogę się zgodzić, ani na wniosek szanownej komisji, ani na motywa, które przytoczyła; a ponieważ o tym pamiętać powinniśmy, że obowiązkiem naszym jest dać wyraz tymi zapewnieniom naszym, że dobro ludności gorąco leży na

sercu, ja chcę dać taki wyraz i dla tego będę głosował za wnioskiem p. Tyszkiewicza (brawo).

P. Pilat. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pilat ma głos.

P. Pilat. Propozycja, przez szanownego mowcę poprzedniego uczyniona w toku przemówienia, a mianowicie propozycja poruczenia urzędowi gminnym sporządzania aktów pośmiertnych, również jak i propozycja we wniosku p. Tyszkiewicza zawarta, ażeby akta pośmiertne dla spadków w wartości niżej 300 zł., były wolne od taks notaryalnych; obie te propozycje wymagają zmiany ustaw obowiązujących w drodze ustawodawstwa państwowego i z tego powodu trudne są do przeprowadzenia. Komisya w swoich rezolucjach zaznaczyła także potrzebę reformy ustawodawstwa o postępowaniu sądowem w sprawach spadkowych i sierocińskich.

Podzielam to zdanie, że postępowanie to, tak jak jest dziś określone, nie odpowiada celowi, i jest zbyt kosztowne że tylko zmiana tego postępowania potrafi zaradzić rozlicznym niedogodnościom, niedogodnościom bardzo dotkliwym, które były zbyt wiele razy podnoszone w Wys. Izbie, ostatnim razem przez poprzedniego mowcę, ażeby miał Wys. Izbę opisywaniem ich zatrudniać. Sądzę jednakże, że u nas, gdzie Rada państwa wszystko usiłuje wciągnąć w swoje atrybucje, a na nic nie znajduje dość czasu, że u nas do reform ustawodawczych, a w szczególności do reformy postępowania w sprawach spadkowych, jest jeszcze bardzo daleko.

Wypadałoby tedy zastanowić się nad tém, czyli nie znalazłby się środek, któryby w granicach obowiązującego ustawodawstwa przyniósł choćby częściową ulgę ludności wiejskiej, w opłatach w razach śmierci uiszczanych? Komisya proponuje jeden środek w tym kierunku, wzywa bowiem c. k. Rząd, by reformę postępowania w sprawach spadkowych i sierocińskich w drodze właściwej jak najrychlej przeprowadził.

To wezwanie i dołączone w sprawozdaniu motywa dają już pewną małą próbkę nadużyć, na jakie są wystawieni ciemni i nie obeznani z prawami włościanie w sprawach spadkowych; daje próbkę, w jaki sposób obchodzone bywa lub tłumaczone na niekorzyść strony postauowienie ustawy, uwalniającej od wszelkiej opłaty spadki

niżej 100 złt. Zgadzm się z tą rezolucją, ale myślę, że nie mieści ona w sobie wszystkiego, co się da zrobić na tém polu, dla ulżenia ludności wiejskiej w granicach ustaw obowiązujących.

Jest jeszcze jeden środek i ten ośmielę się zaproponować Wys. Izbie.

Rozporz. minist. z 6. maja 1860. nr. 20 dz. p. p. stanowi, że w miastach gdzie są sądy kolegialne, muszą być notaryusze używani obowiązkowo jako komisarze sądowi do wszystkich czynności wymienionych w §. 183. dawniej ordynacji notaryalnej, a zatém i do sporządzania aktów pośmiertnych. Natomiast w miejscowościach innych, a zatém po za obrębem siedziby sądu kolegialnego, mogą sądy delegować notaryuszów do czynności spadkowych, albo téż same mogą załatwiać te czynności. Postanowienie to rozporządzenia ministerjalnego z roku 1860. obowiązuje jeszcze i dziś tak samo, jak obowiązują odnośne paragrafy ordynacji notaryalnej z r. 1855., gdyż artykuł II. ustawy z d. 25. lipca 1871., wprowadzający nową ordynację notaryalną w życie, utrzymał tymczasowo w mocy zacytowane przezemnie przepisy do używania notaryuszów, jako komisarzy sądowych.

(Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

W ostatnich czasach skutkiem przeciążenia sądów i skutkiem nalegania sądów wyższych, wyrobiła się, o ile mnie wiadomo, taka praktyka, że wszędzie mają notaryusze także w okręgach wiejskich, a zatém i poza obrębem siedziby sądów kolegialnych stałą delegacją jako komisarze rządowi. To urządzenie uważam jako stanowczo niekorzystne dla ludności, na którą spadają koszta postępowania spadkowego.

Sporządzanie aktów pośmiertnych przez notaryuszów wypada stanowczo o wiele drożej, niż sporządzanie przez sądy; drożej bez względu na to, czy notaryusz celem sporządzenia aktu uda się sam na miejsce, czy wysłał pisarza (indywidyum nie zawsze zasługujące na zaufanie, z którym zetknięcie się nie obywa się bez kosztów ubocznych dla stron); bez względu wreszcie na to, czy notaryusz cytuje stronę do bióra, co sprowadza obok innych wydatków także koszta podróży i stratę czasu

Sporządzanie aktów pośmiertnych przez sądy jest daleko tańsze. Znane mi są wypadki w okręgach, gdzie sądy zajmowały się sporządzaniem aktów pośmiertnych, gdzie koszta jednego aktu pośmiertnego, po rozrepartowaniu kosztów komisji na kilka aktów jednocześnie załatwionych,

wypadły na kilkadziesiąt centów. W interesie ludności wiejskiej leży niewątpliwie, ażeby akta pośmiertne sporządzane były ile możności przez sądy same.

Mógłby ktoś na to zarzucić, że sądy są przeciążone pracą. I rzeczywiście, ten argument przytaczany bywa przy sporządzaniu aktów przez sądy same. Ale co do mnie, sądzę, że przeciążenie sądów nie jest argumentem przeciw obniżeniu ciężarów uboższej ludności. Mniemam, że c. k. Rząd powinien umożliwić sądom należyte spełnienie ich zadania, do którego ustawą są powołane, a którego przeniesienie na inne organa tak znaczne pociąga za sobą zwiększenie ciężarów ludności. Z tego względu pozwolę sobie zaproponować Wysokiej Izbie przyjęcie pomiędzy rezolucją drugą a dotychczasową rezolucją trzecią, a zatém jako rezolucją trzecią (zaś rezolucya trzecią, stałaby się rezolucją czwartą), następującą rezolucją (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przypomniął władzom rządowym, iż według rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 7. maja 1860. nr. 120 dz. u. p., oddał po za obrębem siedzib sądów kolegialnych nie przepisane obowiązkowo delegowanie notaryuszów jako komisarzy sądów do aktów pośmiertnych, że zatém czynność ta może być załatwiana przez sądy same; dalej, ażeby Wys. c. k. Rząd polecił władzom sądowym, ażeby w celu ulżenia ludności wiejskiej znacznych kosztów, jakie pociąga za sobą sporządzanie aktów pośmiertnych przez notaryuszów, akta takie o ile możności, sporządzały same“.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie tej rezolucyi.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przypomniął władzom rządowym, iż według rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 7. maja 1860. nr. 120 dz. u. p., oddał po za obrębem siedzib sądów kolegialnych nie przepisane obowiązkowo delegowanie notaryuszów jako komisarzy sądów do aktów pośmiertnych, że zatém czynność ta może być załatwiona przez sądy same; dalej, ażeby Wys. Rząd polecił władzom sądowym, ażeby w celu ulżenia ludności wiejskiej znacznych kosztów, jakie pociąga za sobą sporządzanie aktów pośmiertnych przez

notaryuszów, akta takie o ile możności sporządzały same“.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam ten wniosek do poparcia. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wysoka Izbo Jakkolwiek mam pewne nieszczęście, wychodząc z opozycją przeciw dzisiejszemu referentowi, jednakże muszę zabrać głos i teraz, nie zrażając się swoją przeszłością — w sprawie tak ważnej dla naszych stosunków.

Serdecznie byłbym się ubawił motywami komisji, gdyby wnioski, przez komisją postawione nie były skrzywiły mi twarzy do pewnego rodzaju płaczu, a mianowicie ten wniosek komisji, który powiada, że dla tego, aby nie uszczuplać dochodów notaryuszów, włościanie mają płacić należytości od tych spadków.

Słusznie szanowny kolega p. Baum wyłożył prawdziwe pobudki, które skłoniły do tego, iż podatek spadkowy jest najcięższym podatkiem, jaki ciąży na naszym włościaninie.

Przychodzi on bowiem w chwili, kiedy gospodarz umierając, jeżeli się nie trudnił lichwą t. j. jeżeli nie trzymał gruntu na lichwę (t. z. powójki), nic nie zostawia. Przychodzi pogrzeb, podzwonne, kopanie dołu i inne wydatki, które przeciętnie 50 do 60 złt. wynoszą. Liczę to lekko i jak najtaniej.

Następnie przychodzi podatek spadkowy. Mniej więcej przy gruntach, mających trzy do pół-czwarta morga, wynosi on dziewięć złt. do tego przychodzą koszta notaryusza. Koszta te, czego mogę dowieść Panom i za co mam proces prasowy z Izba notaryalną, wynoszą od sześciu do dziesięciu złt. za jeden takispis notaryalny.

Są to nadużycia, które zapewne w Izbie notaryalnej na jaw wyjdą i ukrócone będą. Nie dotyczy się to całego notaryatu — lecz wyjątki są bardzo częste i często spostrzegać się dające.

Jeżeli notaryusze rzeczywiście byli postanowieni na to, aby byli pewnymi opiekunami i zajmowali się wymierzaniem sprawiedliwości włościanom, to bardzo często niektórzy z pp. notaryuszów rozmijają się z tém zadaniem. Nie ma kwestyi, że w dzisiejszym składzie gminy nadzwyczajnie trudno jest rzecz tę oddać gminie, ale główną

wadą i przyczyną nędzy włościan jest fałszywe postawienie gminy. Dopóki bowiem nie będzie gminy zbiorowej (brawo), wszelkie ustawy, wszystko, co tutaj Panowie zatwierdzacie, będzie martwą literą, która nigdy nie będzie wykonana, bo nie ma komu wykonać.

Pierwszą poprawką, jakaby przeprowadzić należało, jest zmiana gmin — jest to zasada, którą już dawniej wypowiedział był p. Dunajewski i gdybyśmy ją byli uchwalili, nie byłoby przyszło do tej nędzy między włościanami, jaka panuje u nas obecnie (brawo).

Mnie się zdaje, że taki spis notaryalny, gdyby była zbiorowa gmina, dałby się bardzo łatwo załatwić i byłby pewniej i dokładniej sporządzony, niż przez notaryusza.

Muszę powiedzieć Panom, że z początku notaryusze jeździli na takie spisy; dziś nie jeżdżą, dziś wysyłają wiadomość, aby się ten i ten stawił na tym i na tym terminie. Tym sposobem czasami dwudziestu staje na tym terminie od razu; jeden drugiemu świadczy co do spadku — a notaryusz, ani nie wiedząc co się faktycznie znajduje w spadku, robi spis i podpisuje to, czego od tych ludzi stę dowie.

Takie się rzeczy dzieją; odwołuję się w tym względzie do szanownych Panów i sądzę, że wszyscy Panowie to poświadczą (brawo). Jaką ma notaryusz podstawę do osądzenia w takim razie, czy spadek w rzeczywistości jest większy czy mniejszy? a jednak ciężar opłat jest zawsze ogromny.

Myślę, że państwo nie powinno odrzucać tak małego podatku, który nie wielką robi cyfrę, bo gdybyśmy wzięli do 300 złt., to państwu to wyżej pół miliona nie przyniesie.

Państwo powinno jak każdy gospodarz pojedynczy dbać o dobrobyt tych, którzy podatki opłacają. Jeśli ktoś ma wioskę, a nie wprowadzi w nią pewnego ulepszenia i nie podniesie jej wartości, ten wyczerpuje swoje dochody. To samo państwo, jeżeli nie ma pieczy o tych, którzy płacą podatki, musi przyjść do tego, że podatki wyczerpią wszystko i podatków płacić nie będą mogli. Główną zatem rzeczą jest, aby podnieść dobrobyt włościan, z czém podniosą się wszystkie klasy, podniosą się fabryki i rękodzieła, a i gospodarka także się podniesie. Jeżeli są biedni ci, którzy podatek opłacać mają, to i my jesteśmy biedni i cały kraj do nędzy będzie przyprowadzony.

Co do notaryuszów, bardzo pięknie jeden

z naszych posłów, prawnik, napisał książeczkę „O obowiązkach i odpowiedzialności notaryuszów“, w której wyjaśnia, że są pewne taxy, których notaryusze nie powinni przekraczać, że za to powinni być karani w Izbie notaryalnej i przez trybunał sądowy.

Jednakowoż rzadkie na nieszczęście są to wypadki a nadużycia wielkie. Powiedziałbym nawet, że po lichwiarzach to niezaprzeczenie notaryusze przyczynili się najwięcej do zubożenia włościan. (Głosy. oho!) A dowiodę to Panom.

Włościanin pożyczył od żyda 20 złt. po gradobiciu na zasiew jęczmienia. Ten włościanin dał mu po pół roku korzec jęczmienia, dał mu parę korcy sliwek, następnie cielę, a potem kilkanaście złotych. Żyd nie upominał się o swą należytość, lecz czekał 6 do 7 lat. Przychodzi on potem z pretensją, po 2 ct. sobie licząc od 1 złt., a doliczył ten procent do dnia, w którym sprowadził go do notaryusza, począwszy od dnia, w którym mu pożyczył, a tём samém nie wlicza wcale owych sliwek, które mu włościanin dał przed pięciu laty, ani cielęcia, które mu dał przed czterema laty. Na to notaryusz się podpisał tak, jak gdyby wobec niego dopięro te wszystkie wpłaty uskuteczono i tym sposobem procenta wynosiły ogromną sumę. Włościanin słucha, otwiera buzię i patrzy się na notaryusza, a ponieważ orzeł cesarski był nad kancelaryą pana notaryusza, więc pomyślał, że to musi być sprawiedliwém, kiedy urzędnik cesarski to wymierzył, obliczył i podpisał, podpisuje więc krzyżem świętym i odchodzi.

Żyd go zaskarża na podstawie aktu notaryalnego, w trzy miesiące przychodzi egzekucja i chłopca z gruntu wypędzają.

A muszę powiedzieć, że to się dość często powtarza, a pp. notaryusze tłómaczą się tём, że jeżeli takich aktów który z nich nie spisze na tём podstawie że im ustawa zabrania spisywania aktu, jeżeli z widoczną krzywdą strony drugiej jest zdziałany, to strona uda się do jego sąsiada a ten mu akt spisze.

Tłómaczenie takie, moi Panowie, nie jest właściwe. Sądzę, że gdyby na notaryuszów były kary wymierzone, to strona nie udawałaby się do drugiego notaryusza.

Z tego powodu sądzę, że notaryusze — nie mówię wszyscy i przeciwko temu się zastrzegam — ale notaryusze po małych miasteczkach przyczynili się bardzo często do zrujnowania włościan i do uprawnienia długów, które były albo żadne, albo bardzo małe i na któreby lichwiarz musiał długie

lata czekać, nimby drogą sądową zostały mu przyznane, a tak na podstawie spisania aktu notaryalnego przystępuje do wywłaszczenia.

Zwróćę jeszcze uwagę Wysokiej Izby na jedną nadzwyczajną rzecz, t. j. na tę hipotekę. Jeżeli przy tych hipotekach nie będzie zastrzeżoném, aby tax ściśle przestrzegano, to wedle mego przekonania przyjdzie do ostatecznej ruiny włościan. Dziś przy dzieleniu gruntów do nieskończoności, nie wiem dokąd się zajdzie, ale często akt notaryalny więcej będzie kosztował niż cały grunt.

Darujcie mi Panowie! wiem, że może nie wszyscy się zgodzicie na to, ale jestem zdania, że lepiejby było, żeby parę notaryuszów, którzy nadużywają swego stanowiska, z głodu umarło. (Głosy. Oho! nie można na to się zgodzić.), aniżeli gdybyśmy mieli dopuścić do tego, aby ludzie musieli gromadnie wychodzić do Ameryki. Z tych powodów podnoszę wniosek p. Tyszkiewicza i oświadczam, że za nim będę głosował a nad wnioskiem komisji wnoszę przejście do porządku dziennego.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Zabrałem głos w tym celu, aby się oświadczyć przeciwko wnioskowi komisji a poprzeć wniosek p. Tyszkiewicza, a to z tём tylko przyczyny, że 300 złt. spadku jest tak małą kwotą iż nie warto, aby przechodziła w sądowe pertraktacje, bo stopnieje, gdy przejdzie wszelkie formalności. Chciałem się więc tylko zastrzedz, że będę wotował za wnioskiem p. Tyszkiewicza.

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Na popertie wnesenia p. Tyszkiewicza izwolu sobi szczo na odnu okołychnist' uwahu Wysokoj Pałaty zwernuty, kotora okaże, szczo czerez toto notarii ne zubożijut i ne budut musiły, jak tut ne po chrestjańsku skazał p. Krukowiecki, z hołodu pohynuty. Toho nikomu, a nawet i notarjom i woroham ne mohu życzyty. Odnakoż zwernuty muszu uwahu na toto, szczo jeslyby notarji pry koźdim wypadku smerty prynużdeni były udawaty sia na seło i dilaty pertraktacji, to byłyby duże pokrywżdzeni i taja ich teperisznaja taxa bułaby za mała.

Taże znajemo dobre, szczo notar zberaje piat' do desiat' wypadkiw w odnom seli, jide abo abo sam, abo posyła, jak tut skazano, toho nepewnoho pysara do toho seła, robyt tam notatki dotyczni piat' abo desiat' wypadkiw. Po południu jide do druhoho seła i tam znowu druhii taki notatki robyt i powertaje do domu. Tohdy supokijno na pidstawi tych notatok robyt referat pišla formalnocy, jaki sut wymahanyi.

Jeslyby jeho praciu porachowaty, to prypustim, szczo win odnoho dnia dwaciat notatok takich zrobyt, a po sem potrebuje dwa dny pysaty. Jeslyby win brał 10 złt. za oden deń roboty, toby mu 30 złt. za takii wypadki należało sia. Ale win sobi najmensze za koždyj wypadok prynajmniej 3 złt., a za wsi piatdesiat abo wiśmdesiat zachowuje. Tak znajemo, szczo notar z hołodu ne zhyne, poneże na oden deń czasom dwadsiat zołoty za takijj wypadki sobi załyczaje.

Otżeż bułoby słuszno, jesly ony ne zjiżdżajut na koždyj pojedynczyj wypadok, jesly czasto bidnych do sebe prywołujut i tak wełykii wydatki sprawlajut, szczo musiat na mistce prychoodyty i ony za pił hodyny ciu sprawu zalatwajajut, aby iz wzhladu na toto, szczo wid bohacziw dobre sut honorowani, dijestno mohły tiji usluhy bromadno, zahalno, ne na osobno pryniati, bez hroszěj dla obszczoho dobra dilaty, poneże dochodamy bilszych posidatelej sut zanadto wynadhorodzeni. Dla toho ja soblaszaju sia z wneseniem p. Tyszkiewicza i oświdczaju, szczo ja i moi towarysi za tym wneseniom hołosowaty buđem.

P. Turzański. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Turzański ma głos.

P. Turzański. Muszę przedewszystkiem swoje zdziwienie wyrazić, że usłyszałem tylu dziś obrońców wniosku p. Tyszkiewicza, który nawet sam nie uznał za stosowne wniosku swego uzasadnić, — a nigdy się nie spodziewałem, ażeby w Wysokiej Izbie tyle głosów odezwało się przeciw instytucji notaryuszów.

Ja przeciwnie uważam, że ta instytucja jest dla kraju naszego bardzo pożyteczna i bardzo zbawienny wpływ wywiera na nasze społeczeństwo względnie ludność wiejską.

Do uderzenia na tą instytucją dał powód wniosek p. Tyszkiewicza, który żąda, aby włościanie byli uwolnieni od opłat notaryalnych, jeżeli wartość spadku 300 złt. nie przenosi.

Otóż wiadomo, że notaryusze, jakkolwiek mają charakter publicznych urzędników, nie pobierają żadnej płacy z kasy rządowej i że szczególne dochody notaryuszów, którzy przy sądzie powiatowym mają swoją siedzibę, stanowią głównie tylko należitości za sporządzenie aktów spadkowych po włościanach.

W okolicach górskich lub piaszczystych, gdzie wartość gruntu jest niska, musieliby notaryusze, gdyby wniosek p. Tyszkiewicza się utrzymał, prawie wyłącznie swoje czynności daremnie uskuteczniać — i to nie tylko daremnie, ale nawet i koszta ze swojej własnej kieszeni ponosić, n. p. opłaty za podwoły i t. d.

Przynajmniej w tym powiecie, który ja reprezentuje, mogę śmiało twierdzić, że zaledwie za dwudziestą pertraktacją byłby notaryusz uprawniony, wedle tego wniosku, należitość swoją zalikwidować.

P. Krukowiecki twierdzi, że instytucja notaryuszów przyczyniła się do zubożenia kraju naszego. Ja jestem przeciwnego zdania. Potrzeba bowiem zauważać, że notaryusze są to ludzie, których do najwyższej inteligencji w kraju policzyć można i gdy adwokaci osiedlają się przeważnie po wielkich miastach, przeciwnie mają swoją siedzibę prawie przy każdym sądzie powiatowym, i swą znajomością prawa, jakoteż pośredniczeniem przy wszystkich stosunkach społecznych, wywierają bardzo zbawienny wpływ na naszą ludność wiejską, która nie umiając sama sobie radzić popada zwykle w rące pisarzy pokątnych, od których niemiłosiernie wyzyskiwana bywa.

Zresztą ustawa notaryalna z 25. lipca 1871, a obecnie obowiązująca, została uchwaloną w Radzie państwa, a tam pewnie należycie i dostatecznie zastanawiano się nad unormowaniem należitości notaryalnych.

W końcu i to jeszcze dodać muszę, że gdyby się wniosek p. Tyszkiewicza utrzymał, byłoby poniekąd niesprawiedliwością; bo jakkolwiek się zwykle dzieje i praktykuje, że sąd deleguje notaryusza do przeprowadzenia pertraktacji spadkowej, to przecież mogą i podrzędne organa sądowe sporządzać spisy spadku, które tym wnioskiem nie są objęte, a które przecież likwidują należitość za swoje czynności. Wynika więc z tego, że w takim razie, gdyby się ten wniosek utrzymał, to notaryusz, który sporządza akty spadkowe, musiałby takowe darmo robić, a urzędnik sądowy likwidowałby sobie należitość.

Zresztą potrzeba i na to zważać, że sporządzenie aktów spadkowych jest niezbędnie potrzebne, szczególnie w dzisiejszych czasach, gdzie się księgi gruntowe zakłada.

Wszak dziś przy zakładaniu ksiąg gruntowych musi się najpierw badać i robić dochodzenia, na jakiej podstawie ktoś jest właścicielem tej lub owej posiadłości; jeżeli zostali spadkobiercy, muszą się wykazać dekretem dziedzictwa.

Sporządzenie więc aktów spadkowych jest potrzebne, chociaż spadek nie jest wielki.

Zresztą trudno wymagać, ażeby ci ludzie, którzy tyle lat się uczyli i którzy, jak wiem z doświadczenia, są ludzie prawi i wiele dobrego robią dla kraju i działają, aby przeważną część swoich czynności daremnie robili.

Co do szanownych pp. Pilata i Krukowieckiego, którzy twierdzą, że notaryusze zwykle wysyłają swoich pisarzy do sporządzania aktów spadkowych, którzy bardzo pobieżnie a może nawet i parcyalnie tę czynność uskuteczniają, to temu stanowczo zaprzeczyc muszę (brawo).

(Głos: W Samborze tak się dzieje).

O ile mi wiadomo, to notaryusze sami przeprowadzają te spisy.

Jak się dzieje po innych powiatach, tego nie wiem, lecz na podstawie doświadczeń, w moim powiecie poczynionych, absolutnie temu zaprzeczyc muszę.

Potém wspomniał szan. p. Pilat, że notaryusze wygórowane należności sobie likwidują. Przeciwnie w moim powiecie, mogą to aktami udowodnić, bierze notaryusz dwa, trzy, a najwyżej cztery złote za pertraktacyą.

Oświadczam zatem, że za wnioskiem komisyi prawniczej, mianowicie co do pierwszego ustępu, bezwarunkowo głosować będę.

P. Lenartowicz. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Lenartowicz ma głos.

P. Lenartowicz. Nie miałem zamiaru zabierać głosu w tej sprawie z tej prostej przyczyny, że jako notaryusz nie mogę być zupełnie bez obawy, aby nie popaść w możliwe podejrzenie, że nadużywam mego stanowiska poselskiego dla sprawy zawodu mego, dla sprawy moich kolegów notaryuszków, pro domo sua.

Nie myślę też i teraz zabrawszy głos w meritum sprawy bliżej wchodzić, pozostawiając ją zupełnie własnemu przekonaniu i uznaniu Wys.

Izby. Upraszam jednak niech mi będzie wolno przynajmniej pod tym względem, zdaje mi się, zupełnie niewinnie skorzystać z poselskiego mego stanowiska, bym stanowczo odparł zarzut, jakiego pozwolił sobie p. Krukowiecki, wyraziwszy się w ten sposób, że po lichwiarzach notaryaty są pierwsze, które rujnują chłopa.

Imieniem moich kolegów notaryuszy, którzy swoje obowiązki sumiennie, uczciwie i ściśle wypełniają, jestem zmuszony — za nimi się ujmując, nacechować wszystkie, przez p. Krukowieckiego przytoczone zarzuty, jako wyjątki pojedyncze, jako sporadyczne wypadki, których na ogół rozciągać się nie godzi i nie powinno (brawo).

(Głosy: Proszę o zamknięcie dyskusyi).

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Spławiński. Proszę o głos.

P. Pilat. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Zapisani są do głosu pp. Krukowiecki, Spławiński i Pilat.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Odezwanie się pp. Turzańskiego i Lenartowicza przekonuje mnie, że dobrze powiedziałem, t. j. że notaryaty są rzeczywiście ustanowione dla strzeżenia sprawiedliwości i opiekowania się biedną ludnością. Otóż p. Turzański powiedział, że w jego powiecie te nadużycia się nie dzieją. Nadzwyczajnie mię to cieszy i przekonuje mię, że notaryat sam w sobie jest dobry, lecz nie mogę się zgodzić, ażeby źli notaryusze byli tylko wyjątkami. Owszem bardzo często nadużycia zdarzają się. Muszę odeprzeć tu zarzut p. Turzańskiego, który powiedział, że sieją dobre nasiona w swoich miejscowościach, jabym tego nie powiedział, bo są miejsca, gdzie złe nasiona się sieją; a co do nauki, że notaryusz tak długo się uczył i pracował przez tyle lat, to i lud w tym czasie nie próżnował, pracował w pocie czoła, orał, młócił i t. p. Więc dlatego, że i on pracował, dlatego nie trzeba go do ostateczności doprowadzać, trzeba swoje dochody stosować do możliwości opłacających.

Nie mam za złe, jeżeli notaryusz weźmie

więcej od zamożniejszego, ale jeżeli gdzie jest nę-
dza, tam trzeba się zlitować. Prawa notaryalne
bardzo stricte opisują ile ma być wzięte, i gdyby
się do tego stosowali notaryusze, nie byłoby
nadużyć, które są w wielu miejscowościach.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Spławiński ma głos,

P. Spławiński. Rzeczywiście dzieją się
nadużycia, jednak zapreczyć muszę, ażeby było tak
źle, jak to podniósł p. hr. Krukowiecki. Już p. no-
taryusz Lenartowicz odparł zarzut, jakoby no-
taryuszy postawić można obok lichwiarzy w je-
dnej linii. To porównanie było za daleko posu-
nięte. Z podobnym porównaniem nie mogę się
zgodzić -- z własnego doświadczenia, gdyż dość
miałem sposobności przypatrzeć się ich działalno-
ści; uważam zarzut p. hr. Krukowieckiego za nie-
uzasadniony nawet i tym wypadkiem, że chłop
pożyczył pieniądze od żyda, dawał mu kaczki,
gęsi i t. d. a potem jeszcze poszedł do notaryusza
i dał mu akt na to.

Moi Panowie! to nie notaryusz winien,
tylko ustawy, które zostały uchwalone w Wiedniu,
ustawa znosząca lichwę i ustawa notaryalna. Znie-
sienie lichwy winno, bo procent nie był ograni-
czony, żyd mógł brać procent jaki chciał, więc
brał. Notaryusz może spisać nie oględnie, ale zaw-
sze to, co strony ułożyły i stało się to aktem no-
taryalnym, ale przez to jednak notaryusz nie
przyczynił się do zrujnowania chłopca, gdyż żyd
byłby poszedł do sądu i przez dłuższy proces i
koszta byłby doszedł do tego samego, do czego
doszedł na podstawie aktu notaryalnego, a do-
szedłby z większym kosztem, bo sąd na zasadzie
ustaw musiałby tak samo postępować, jak nota-
ryusz t. j. musiałby przyznawać taki sam procent
i przyczyniłby się do zniszczenia chłopów jeszcze
bardziej przez koszta, które są nie równie większe,
niż notaryalne. Więc nie można twierdzić, że no-
taryusze przyczyniają się tak samo jak lichwiarze
do zrujnowania ludu

Większość notaryuszów w kraju są ludzie
zacni, godni, którzy swoje powołanie pojmują tak,
jak powinni i jak ustawa tego wymaga.

Co do ustawy hipotecznej, o której wspo-
mniał p. hr. Krukowiecki, powiedzieć muszę, że
Sejm sam i koło polskie w Radzie państwa sprze-
ciwiał się zniesieniu przymusu notaryalnego, a tu
występują przeciw notaryuszom. Trzeba się zatem
za jednem oświadczyć. Jeżeli żądamy przymusu

notaryalnego do dokumentów, które mają być
wpisane do ksiąg hipotecznych, to nie możemy
narzekać na to, że notaryusze spisują podobne do-
kumenta.

Co do rzeczy samęj muszę nadmienić, że
notaryusze czystych, ścisłych czynności notary-
alnych nie mają. Z samych takich czynności żaden
notaryusz nie mógłby istnieć, bo Rząd potworzył
tyle notaryatów, że połowa byłaby bardzo dosta-
teczna dla naszego kraju (brawo). Jest notaryu-
szów tyle, że nie mają z czego żyć. A teraz tylko
z chłopca można wziąć, bo żyd nic nie da. Pro-
szę Panów, aktów notaryalnych w ścisłym znacze-
niu słowa jest nie wiele. z tego żaden notaryusz
nie wyżyje, depomagają im tylko postępowania są-
dowe i te pertraktacye co do których sądy wyż-
sze pomimo oporu sądów niższych polecają akty
spadkowe dawać notaryuszom, chociażby sędzia
sam chciał zrobić.

Skoro tak jest, to przychodzimy do wniosku,
że gdy ktoś coś robi, to trudno żądać, ażeby ro-
bił za darmo. Nikt za darmo nic nie robi zwła-
szcza w swoim zawodzie. W życiu autonomiczném,
w radach gminnych i powiatowych są ludzie, któ-
rzy poświęcają swój czas i pracę dla dobra pu-
blicznego, ale nie dla dobra prywatnego, dla po-
jedyńczego człowieka — zresztą nie jest to ich
zawodem. Tutaj zaś idzie o czynność zawodową,
żądać więc od notaryuszów, ażeby to, co im jest
poruczone, robili bezpłatnie, jest to — przepraszam,
że użyję tego porównania — jakby żądać od szewca,
aby wszystkim datmo bóty robił i sam wskutek
tego chodził bosy. Byłoby to mniej więcej wszystko
jedno.

Jeżeli ktoś coś robi obowiązkowo, to powi-
nien być zapłacony. Nie idę jednak tak daleko,
ażeby za wszystko płacić należało i rzeczywiście
ustawa, licząc na to, że notaryusze mogą w pe-
wnych wypadkach rewanżować się za to, co im za
darmo robić nakazuje, stanowi ażeby, jeżeli spadek
wynosi mniej niż 100 zł. notaryusz robił za darmo.
Takich wypadków jest bardzo wiele, nawet tam,
gdzie nic nie ma, chociaż pertraktacya nie jest
potrzebna, robi się jednakże setki, tysiące aktów
pośmiertnych. Podobnie tam, gdzie cały spadek
wynosi 100 zł., takich zaś wypadków u nas jest
bardzo wiele, bo u nas majątki u włościan są po-
dzielone i rzadko kiedy wynoszą 200 albo 300 zł.
Gdyby więc notaryusz był obowiązany i te robić
za darmo, to prawie nigdy nieby nie dostał chyba,
żeby mu się trafiła jaka większa własność.

Poszlibyśmy więc za daleko, gdybyśmy przyjęli wniosek p. Tyszkiewicza.

Oprócz tego należy wiedzieć, że notaryusze sądownie likwidują swoje koszta i sąd je do połowy nieraz obcina, przynajmniej we włościańskich pertraktacjach, zatem tak bardzo źle nie jest. — Daleko prędzej zgodziłbym się na to, ażeby notaryuszom odebrać spisywanie aktów pośmiertnych, bo uwolniłoby się przez to włościan od płacenia tej uciążliwej należności, ale na żądanie od notaryuszów, ażeby za darmo robili, zgodzić się nie podobna. Dawniej za mandataryuszów gmina robiła akta pośmiertne, nie były to akta dobre, ale robiono je. Nawet kiedy zaprowadzono notaryaty, to jeszcze niektóre sądy poruczały spisywanie tych aktów pisarzom gminnym. Wówczas bardzo mało to kosztowało.

Ponieważ gminy teraz daleko wyżej stoją i znajdują się w nich ludzie umiejący pisać, więc drobniejsze akta spadkowe mogliby spisywać gminni pisarze. Ale ażeby notaryusz miał to robić, a nic mu za to nie dawano, jeżeli wartość spadku nie wynosi 300 zł., to byłoby z krzywdą ludzi, pracujących rzetelnie i uczciwie. Złe są wyjątki, ale większość jest dobra.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Pilat ma głos.

P. Pilat. Chciałem zwrócić uwagę Wys. Izby na to, że chociażby wniosek p. Tyszkiewicza został w miejsce proponowanego przez komisją przyjęty, że w każdym razie byłoby to życzeniem, którego spełnienie na bardzo, a bardzo długi czas będzie odroczone. Nie wypadłoby zaś dla owych dalekich nadziei zapominać o tém, co już teraz da się wprowadzić w życie, tém bardziej, że jedno obok drugiego ostać się może i prosiłbym tych Panów, którzyby się zdecydowali głosować za wnioskiem p. Tyszkiewicza, ażeby obok tego przyjęli jako środek, który na dziś ma zaradzić złemu, proponowaną przezemnie rezolucją również jak rezolucją trzecią wniosku komisji.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.
Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman. Wniosek p. Tyszkiewicza znalazł bardzo wielu bardzo gorliwych obrońców, temu się bynajmniej nie dziwię. Bo każdy wniosek, który zdąża do tego, ażeby ulżyć ciężarom wiejskiej ludności, może zawsze liczyć na sympatyę i oklaski tej Wysokiej Izby. Ale od objawienia, że tak powiem, tych platonii-

cznych sympatyj aż do zamienienia ich w czyn, jest bardzo daleka droga, a szczególnie w tym wypadku, gdzie chodzi o ulżenie ciężarów ludności wiejskiej kosztem innych i to nie tylko kosztem prywatnych osób, ale także kosztem sądownictwa, a więc interesu publicznego.

P. Baum poruszył tu kwestyę, która już tyle razy była traktowana w tej Wysokiej Izbie, podnosząc ponownie, że opłaty pośmiertne są ogromnym ciężarem i że nie mało się przyczyniają do upadku dobrobytu w kraju naszym. Komisya prawnicza to zdanie zupełnie podziela i dała mu wyraz w sprawozdaniu swoim z r. 1875., gdzie prawie dosłownie to powiedziała, co dziś słusznie przytoczył p. Baum (czyta):

„Wiadmo, że włościanie nasi kapitałów nie posiadają, że spadki po nich składają się wyłącznie tylko z gruntów i budynków, a czasem tylko także z niezbędnego inwentarza gospodarskiego. Opłacać w chwili śmierci głowy rodziny, kiedy równocześnie i koszta słabości, pogrzebu i t. d. pokryć należy, tak wysoką należność rządową, pochłaniającą w powszechności jednoroczny dochód z gruntu, jest po prostu niepodobieństwem i zmusza spadkobiercę, który już piérwój na tym samym gruncie żył i z niego się utrzymywał, naruszyć gospodarstwo.“

(Mówi): Pozwoliłem sobie odczytać ten ustęp sprawozdania z r. 1875. dlatego, ażeby Panom dać dowód, że komisya prawnicza nie czekała na to, co dziś dopiéro powiedziano, tylko jeszcze w r. 1875 wszystkie te dolegliwości poznała i środki zaradcze proponowała.

Ale dzisiejszy wniosek p. Tyszkiewicza z tą kwestyą nie ma prawie nic wspólnego. Tu nie chodzi o to, jakie podatki mają płacić, tylko czy mają być sporządzane akta pośmiertne i czy ma być opłata od nich uiszczana.

Wobec terażniejszego stanu ustawodawstwa austriackiego, spisywanie aktów pośmiertnych jest konieczne. jeżeli w stosunkach prawnych nie mają zająć zamieszanie i chaos, które potem rozwikłać się nie da.

Mamy doświadczenia z czasów, gdzie notaryuszów jeszcze nie było, z czasów sądownictwa patrymonialnego, o którym jeden nasz mowca powiedział, że i wówczas, ale bez kosztów, akta pośmiertne spisywano — ale wtedy ledwie $\frac{1}{20}$ wszystkich spadków była przeprowadzona.

Po przeprowadzeniu nowej organizacji sądowniej bywały przeprowadzane pertraktacje spadków

z przed 40 lat, przez co ludność wiejska wpadła w procesa rujnujące.

Tak, jak dziś stoi ustawodawstwo austriackie, bez pertraktacyj spadkowych nie można zostawić ludności wiejskiej; pertraktacje muszą być przeprowadzane, ażeby zapobiedz nadużyciom, bezprawiom i niepotrzebnym a kosztownym procesom

Jeżeli zaś mają być pertraktacje przeprowadzane, to któż ma to robić? Ustawodawstwo austriackie mówi, że tylko sąd albo komisarz sądowy, t. j. notaryusz do tego jest powołany. Gdybym miał pod ręką statystyczne wykazy, mógłbym Panów przekonać, że tam, gdzie dla braku notaryuszów tylko sądy same przeprowadzeniem pertraktacyj spadkowych się zajmują, tam ledwie jedna trzecia część tych spadków bywa przeprowadzoną a reszta zalega. Temu niedostatkowi mają zaradzić notaryusze.

Notaryusz nie jest płatny a musi to robić, więc ma robić za darmo?

Podniesiono tu z kilku stron i zrobiono z tego zarzut komisji prawniczej, że powiedziała: „pozbawilibyśmy notaryuszów znacznej części dochodów“, tak jak gdyby lud był na to, ażeby utrzymywać notaryuszów. Gdyby ci Panowie byli łaskawi czytać jeden wiersz dalej, toby ten powód, przytoczony przez komisję, inaczej wyglądał, bo dalej stoi: „tak daleko idących ofiar od notaryuszów żądać nie można“. Nie mówi komisja prawnicza, że dla tego ma ludność wiejska opłacać, bo notaryusze muszą mieć dochody, tylko mówi tak: gdybyśmy powiedzieli, że od spadków do 300 złt. nie mają brać żadnej opłaty, to byłaby to ofiara, a takich ofiar od notaryuszów żądać nie mamy prawa. Mogę śmiało twierdzić i sądzę, że po wywodach praktycznych sędziów p. Turzańskiego i p. Spławińskiego, którzy przeciw z tym przedmiotem ciągle mają do czynienia, nikt o tém wątpić nie będzie, że gdyby spadki do 300 złt. uwolniono od opłaty, to zaledwie $\frac{1}{20}$ wszystkich pertraktacyj byłaby płatna.

(JE. hr. Marszałek zajmuje krzesło marszałkowskie).

Proszę uwzględnić i to, że wniosek p. Tyszkiewicza dąży do tego, ażeby tylko czysta wartość spadku stanowiła miarę należytości.

Przypuśćmy, że umarł kupiec, który zostawił sklep wartości 20.000 złt., ale ma długi, przewyższające ten spadek n. p. 30.000 złt. Notaryusz musi sporządzić spis majątku, bo to jest rzeczą konieczną dla pokrycia wierzycieli, Taki inwentarz

wymaga kilka dni a czasem kilka tygodni, a według posła Tyszkiewicza, taka praca byłaby bezpłatna.

Poruszoną została myśl, że trzeba oddać spisywanie aktów pośmiertnych gminie, a myśl ta znalazła oklaski i uznanie w tej Izbie. Sprawa ta była już poruszaną kilkakrotnie w tej Izbie. Raz Wydział krajowy wniósł przejście do porządku dziennego, drugim razem uczyniła to komisja prawnicza i Wysoki Sejm wnioski te uchwalił. Mnie się zdaje, że wszystkie utyskiwania, które słyszymy ciągle na urzędowanie gmin są uzasadnione i nie potrzeba słów tracić, aby wykazać, że gmina tak jak dzisiaj istnieje nie jest w stanie podjąć takiej pracy. Ale pomijam to. Komisja prawnicza nie powiedziała, że to co jest, jest dobre, nie powiedziała bynajmniej, że tak ma zostać, aby koniecznie notaryusze spisywali akta pośmiertne. Komisja prawnicza w swoim sprawozdaniu poszła dalej jak sam wnioskodawca, powiedziała ona, że postępowanie w sprawach spadkowych i sierocińskich jest nieodpowiedne; powiedziała wyraźnie w swoim sprawozdaniu, że to postępowanie prócz innych wadliwości ma i tę jeszcze wadliwość, że jest za drogie i że trzeba się o to starać, aby było tańszem. W r. 1875 w tej samej sprawie komisja przy końcu swego sprawozdania tak się wyraża (czyta): „Reforma zatem ustawodawstwa w tym przedmiocie jest niezbędną. Opiekun stać powinien pod kontrolą instytucji, w miejscu się znajdującej, ze stosunkami miejscowymi obznajomionej. Instytucja taka, na wzór rad familijnych za granicą istniejących urządzona, pod przewodnictwem sędziów pokoju (i z innych względów dla kraju naszego pożądanym) byłaby istnym dobrodziejstwem.“

(Mówi): Powiada dalej to sprawozdanie (czyta):

„Ustawa ta bowiem obarcza sądy mnóstwem spraw, czynności sądowej wcale nie wymagających. Tam gdzie nie ma spadkobierców małoletnich lub pod kuratelą zostających i gdzie nie chodzi o spadek przedmiotem ksiąg hipotecznych będący, ingerencya sądu jest wcale zbyteczna i tylko wtedy nastąpić powinna, jeżeli interesowani tego się domagają.“

Powołując się na sprawozdanie z r. 1875. komisja prawnicza stawia wnioski, które przedstawiłem. Mnie się zdaje, że te wnioski wszystko zawierają, czego życzą sobie posłowie, zabierający głos w obronie wniosku p. Tyszkiewicza. Wniosek zaś sam nie jest do przyjęcia, bo tak jest postawiony, że rozporządza pracą ludzi, którą my nie mamy prawa rozporządzać.

Notaryusz jest człowiekiem prywatnym, ma wprawdzie w urzędowaniu charakter publiczny, ale nie jest płatny i nikt nie może żądać od niego bezpłatnej pracy. Byłoby to niesprawiedliwością, a my do takiej niesprawiedliwości przyczyniać się nie możemy.

Zdań p. Krukowieckiego, dotyczących samego notaryatu, zbijać nie myślę. Jest to zdanie, oparte na głośnym twierdzeniu.

Powiedział p. Krukowiecki, że notaryusze po lichwie są drugą przyczyną ruiny ludu. Ja tego nie rozumiem, bo przykład przytoczony, że włościanin przychodzi do notaryusza i ten mu sporządza akt, może nie oparty na prawdzie, przez który włościanin się rujnuje, mnie nie przekonuje, bo włościanin jeżeli nie do notaryusza, to pójdzie do pokątnego pisarza.

Otóż ja co innego Panom przytoczę, a mianowicie fakt że nim ustawa przeciw lichwie była uchwalona, Izby notaryalne może per nefas wydawały okólniki, w których polecały członkom swoim, aby nie sporządzali aktów notaryalnych, zawierających opłatę wyższą odsetków, jak 12%. Przeważnie większa część notaryuszy do tego się stosowała, a takim, którzy takowych okólników nie przestrzegali, wytaczano śledztwa dyscyplinarne, jakkolwiek Izba nie mogła na mocy prawa przeciw nim występować. Pomimoto dbała o to, aby uczciwie postępowało i aby nie sporządzano aktów, z procentami nad 12%. To jest fakt i nikt zaprzeczyć temu nie może.

P. Krukowiecki powiedział, że nadużycia notaryuszów nie są wyjątkami, ale nie dał na to żadnych dowodów. Z tym samym, a może jeszcze z większym prawem, mogę śmiało twierdzić, że te nadużycia są wyjątkami, a uczciwość regułą. P. Krukowiecki znać może tylko notaryuszy w swoim powiecie, ja zaś, mając ciągle z notaryuszami do czynienia, mogę zapewnić, że dzieje się wręcz przeciwnie i powołuję się na zdanie pp. Turzańskiego i Spławińskiego. Zdaje mi się, że kto poznał bliżej notaryuszów, przyzna może, że bywają nadużycia, bo są one w każdym zawodzie, ale aby to było regułą, temu stanowczo przeczę. P. Krukowiecki zapewne nie dostatecznie zastanawiał się nad tem, gdyż obrzucił błotem cały stan,

(P. Gross. Tego nie mówił.)

(P. Krukowiecki. Ja tego nie mówiłem).

który ma służyć ludowi za opiekuna, za doradcę prawnego i wyzwolić go ma z rąk szachrajów i pokątnych pisarzy, którzy jak wiadomo są rakiem, toczącym nasze społeczeństwo.

Sądzę przeto, że do wniosku p. Tyszkiewicza przychylić się nie podobna, nie popełniając wręcz niesprawiedliwości. P. Tyszkiewicz w motywowaniu wniosku swego powiedział, że różnica między majątkiem wartości 100 a 300 złt. jest tak małą, że się nie narazi notaryuszów na żadne prawie straty.

Mnie się zdaje, że kto mógł twierdzić, że lud nasz jest ubogi, że goni ostatekami, nie może twierdzić, że między 100 a 300 złt. jest mała różnica. Owóż fakt ten, że jeżeli się spadki wartości niżej 300 złt. uwolni od opłaty, to 20. a może zaledwie 30. część opłacać będzie należności notaryatu, wykazuje jak wyraźna zachodzi różnica między wartością 100 a 300 złt.

W dzisiejszej dyskusji jeden tylko pozytywny wniosek jest postawiony, a to p. Pilata, który jednak uważam za nie potrzebny, albowiem nie potrzeba sądom powiatowym przypominać tego, że nie są obowiązane delegować do wszystkich spraw spadkowych notaryuszów. Ustawa pod tym względem jest jasna, bo §. 1. rozp. minist. z r. 1860. powiada, że przy sądach kolegialnych mają, a przy powiatowych mogą oni być delegowani. Sądy nasze tak też praktykują. Tam gdzie sędzia nie ma zaufania do notaryusza, gdzie notaryusz dopuszcza się nadużyć, nie daje mu delegacji albo mu ją odbiera. To są fakta, powtarzające się wszędzie i mogą się powołać na świadectwo p. Wolfartha, który sam tak praktykował i jeszcze praktykuje.

A więc przypominać to sądom, jest rzeczą zupełnie niepotrzebną, zawezwać zaś sądy, aby ile możliwości same sporządzały aktu pośmiertne, znać czyłoby odebrać to notaryuszom i uchylić rozporządzenie z r. 1860., coby się nie przyczyniło do rychłego przeprowadzenia pertraktacji spadkowych w sposób taki, jaki w interesie wszystkich byłby pożądanym.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Na pierwszym miejscu musi być równocześnie wzięty pod rozprawę wniosek komisji i wniosek p. Tyszkiewicza, który p. Krukowiecki podniósł na nowo.

Komisja wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Tyszkiewicza, a więc równocześnie musi być nad tymi dwoma wnioskami rozprawa otwarta.

Pierwszy punkt wniosku komisji brzmi (czyta):

„I. Nad wnioskiem posła Tyszkiewicza o wyjednanie w drodze właściwej: żeby spisy majątkowe i opieczętowania w wypadkach śmierci natenczas tylko podlegały w myśl §. 27. tar. not. opłaceniu taksy notaryalnej, jeżeli spadek, po odtrąceniu wszelkich do inwentarza podanych długów, wynosi najmniej 300 złt. — przechodzi Sejm do porządku dziennego“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. R. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Tylko na jedno zwrócić muszę uwagę Wys. Izby, t. j. że gdybyście Panowie przyjęli wniosek p. Tyszkiewicza, jeszczebyśmy gorzej wyszli, a to dla tego, że jak p. Krukowiecki podniósł — bardzo wielu notaryuszy są ludźmi nie sumiennymi. Otóż przy oszacowaniach mogliby oni sobie dowolnie postępować i spadek wartości poniżej 200 złt. wyciągnęliby na 300 złt. i nie tylko, że włościanie musieliby zapłacić taksę notaryuszom, ale przez takie wyciągnięcie wartości spadku i opłata rządowa stałaby się wyższą. My zaś, chcąc lud ratować, możemy uchwaleniem wniosku p. Tyszkiewicza doprowadzić do tego, że włościanie i notaryuszowi i Rządowi więcej będą płacili. To za tém nie będzie miało żadnego praktycznego skutku dla ludu.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Muszę skonstatować fakt, że p. Spławiński przedtém występował z twierdzeniem, że notaryusze są najlepsi ludzie, a teraz p. Spławiński sam sobie się sprzeciwia, bo mówi, że są notaryusze ludzie tak niesumienni, iż gotowi podwyższyć spadek dla swojej korzyści. Ja tak daleko nie idę i nie posądzam notaryuszów, aby dla wzięcia kilku złotych podbijali tak wysoko oszacowanie. Ja też głosować będę za wnioskiem p. Tyszkiewicza.

JE. h. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Ja muszu sprostowaty fakt, że pry oszacowanju ne ociniaje sam notar, ale sut ludy zaufania, kotoryi baczut na to, aby notar wyższuju cinu ne zapodał.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Jestem w obawie, aby W. Izba, powodując się względami dla ludności, która bez wątpienia na względy zasługuje, nie popełniła przyjęciem wniosku p. Tyszkiewicza niesprawiedliwości. Niech W. Izba uchwali rezolucyą: Wzywa się W. Rząd, aby odebrał pertraktacye spadkowe notaryuszom; niech uchwali, że się powierza je władzom gminnym, chociaż już jeden z posłów uznał, że nie będą mogły temu sprostać; niech uchwali, aby nie sądownie nie przeprowadzać pertraktacyj spadkowych przy spadkach do 300 złt., ale niech nie uchwała, aby ktoś pracował bezpłatnie w sprawach prywatnych, byłoby to zdaniem mojem wielką niesprawiedliwością; lubo zatém sam pragnąłbym, aby dzisiejsza dyskusya wpłynęła na sądy, które czytać będą nasze rozprawy, aby przy sprawdzaniu rachunków notaryalnych przestrzegały ściśle ustawy; jakkolwiek pragnąłbym, aby pod tym względem dyskusya nasza nie pozostała bez skutku, jednak nie chciałbym, aby z ciała prawodawczego wyszła rezolucya, żądająca pracy często całodziennęj dla osób prywatnych, a bezpłatnej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa nad punktem pierwszym wniosku komisji i wnioskiem p. Tyszkiewicza zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman. Ponieważ nikt przeciw wnioskowi komisji nie wystąpił przeto zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Jakkolwiek wniosek p. Krukowieckiego podejmuje na nowo wniosek p. Tyszkiewicza, jednak ponieważ wniosek komisji jest wnioskiem przejścia do porządku dziennego, muszę zatém wniosek komisji poddać naprzód pod głosowanie.

Upraszam tych panów, którzy chcą uchwalić pierwszy punkt wniosku komisji: „I. Nad wnioskiem posła Tyszkiewicza o wyjednanie w drodze właściwej: żeby spisy majątkowe i opieczętowania w wypadkach śmierci natenczas tylko podlegały w myśl §. 27. tar. not. opłaceniu taksy notaryalnej, jeżeli spadek, po odtrąceniu wszelkich do inwentarza podanych długów, wynosi najmniej 300 złt. — przechodzi Sejm do porządku dziennego, aby zechcieli powstać.

(Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną.

(Po obliczeniu). Różnica tylko o jeden głos.

Przeciw wnioskowi jest 44 głosów. Proszę, aby panowie, którzy są za wnioskiem komisji, raczyli jeszcze raz powstać.

(Po obliczeniu). Za wnioskiem komisji także 44 głosów, a więc wniosek z powodu równej ilości głosów musiałby upaść. Proszę zatem pp. kwestorów, aby zechcieli sami obrachować głosy (Głosy: Głosować imiennie).

Jest wniosek, aby zarządzić głosowanie imienne. Upraszam tych panów, którzy są zatem, aby imiennie głosować, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam zatem tych panów, którzy za wnioskiem komisji, czyli za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem p. Tyszkiewicza głosują, aby powiedzieli „tak“, a tych panów, którzy są przeciwni wnioskowi przejścia do porządku dziennego, aby mówili „nie“.

Przez „tak“ głosowali:

Abrahamowicz, Bieliński, Chrzanowski, Czaykowski Jan, Fruchtmann, Gedel, Goldman, Grocholski, Hausner, Hoszard, Jasiński Franciszek, Jasiński Józef, Kitrys, Koziembrodzki Szczyński, Kuczkowski, Lenartowicz, Liske, Łukasiewicz Ignacy, Madeyski, Majer, Małecki, Mochacki, Paszkowski, Pietruski, Pilat, Raciborski, Romanowicz, Romer, Sawa, Sawczyński, Skalkowski, Słonecki, Splawski, Szumańczowski, Towarnicki, Turzański, Waygart, Wasilewski, Wereszczyński, Wesołowski, Wodziński, Wolfahrt, Zatorski, Zbrożek, Zuker, Żywicki.

Przez „nie“ głosowali:

Badeni, Baum, Buszyński, Czaykowski Alfons, Czaykowski Hipolit, Czartoryski, Czerkawski, Dobrzyński, Dzieduszycki Tadeusz, Głogowski, Golejewski, Gorajski, Gross, Hoppen, Janko, Janowski, Jasienicki, Jaworski, Jocz, Korytowski, Korzyński, Kowalski Tomasz, Krasicki, Krukowiecki, Kułaczkowski, Kupeczyński, Lityński, Łazarski, Matkowski, Michałowski Józef, Ochrymowicz, Olejnik, Podlewski, Popiel Michał, Popiel Paweł, Rapoport, Rey, Rożankowski, Sangunzko, Scipio, Stadnicki Edward, Stadnicki Jan, Stupnicki, Then, Torosiewicz, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Weissmann, Zborowski, Zyblikiewicz.

JE. hr. Marszałek. Wniosek komisji 50 głosami przeciw 46 został odrzucony.

P. Czerkawski. Proszę o głos, co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Ponieważ wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem p. Tyszkiewicza upadł, powinienby zatem przyjść pod głosowanie wniosek p. Tyszkiewicza. Nad tym wnioskiem jednak komisja jeszcze się nie zastanawiała w tym kierunku, jakby takowy z zachowaniem zasad zmodyfikować, ażeby mógł być w Wysokiej Izbie przyjęty. Niektóre wątpliwości podniósł już p. Jasiński, które bądź co bądź zasługują na uwzględnienie. Ażeby więc wszystkim potrzebom zadość uczynić, pozwolę sobie uczynić wniosek formalny, ażeby sprawozdanie komisyjne w teraźniejszym stadium odesłane zostało napowrót do komisji, iżby komisja według danych jej przez obecne głosowanie Wysokiej Izby wskazówek, nad wnioskiem p. Tyszkiewicza się zastanowiła i w tym kierunku wnioski swoje poczyniła.

JE. hr. Marszałek. Wniosek odroczenia i zwrócenia sprawozdania do komisji może być każdej chwili uczyniony i wzięty pod dyskusję. Otwieram zatem rozprawę. Czy żąda kto głosu?

P. Wesołowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wesołowski ma głos:

P. Wesołowski. Komisja zastanowiła się dokładnie i była tego przekonania, że wniosek p. Tyszkiewicza nie może być inaczej załatwiony, jak przejściem do porządku dziennego. Co innego, gdyby komisja nie była jednogłośnie tego samego zdania, ale komisja po dokładnym rozważeniu przedłożyła ten wniosek, więc byłaby daremna praca napowrót do komisji go odsyłać.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Popieram wniosek posła Czerkawskiego, albowiem chociaż komisja już się zastanawiała, to mogłaby się jeszcze dokładniej zastanowić nad tą sprawą (wesolość).

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

R. Wesołowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski. W takim wypadku wno-

szą wybranie innej komisji specjalnie do tego wniosku, bo komisya prawnicza inaczej zastanowić się nie potrafi.

P. br. Baum. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. br. Baum. Sądząc z tego, co tutaj przemawiał członek komisji p. Jasiński, który nam wykazał, jak komisya na ten wniosek się zapatruje, t. j. że nie uważała za stosowne narzucać notaryuszom pewnych czynności bez wynagrodzenia ale, równocześnie wypowiedziała i swoje zdanie, że wypadałoby się nad tēm zastanowić, czyby nie można gminie lub sądowi ten obowiązek przekazać? Nie mogę pojąć, jak mógł p. Wesołowski po dwa razy oświadczyć się tak stanowczo w imieniu całej komisji, chyba to porozumienie mogło nastąpić telegraficznie z całą komisją prawniczą, to sądzę z tego wszystkiego, że przecież jest możebnym, aby komisya mogła na podstawie tych wskazówek, jakie tutaj wypowiedziane zostały, t. j. aby ten obowiązek spisowania pośmiertnych inwentarzy, przekazać zwierzchnościom gminnym albo sądom, wziąć tę sprawę jeszcze raz pod rozważenie. Muszę więc jak najusilniej popierać wniosek p. Czerkawskiego. Naturalnie, jeżeli ten wniosek nie zostanie uchwalony, to następstwem będzie, że wniosek p. Tyszkiewicza przyjdzie pod głosowanie i będzie przyjęty z temi nawet niekonsekwencyami, jakie tutaj wykazał p. Jasiński.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Popieram wniosek p. Czerkawskiego, aby odesłano raz jeszcze do komisji prawniczej całą tę sprawę. Bo głosowałem wprawdzie za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem p. Tyszkiewicza, ale z tego powodu, że wniosku tego nie można przyjąć w tēm brzmieniu, w jakim był postawiony. Lecz terazniejszy stan tēj sprawy jest zły, dzisiejszy sposób pertraktacji spadkowych bardzo uciążliwy dla ubogich i wymaga radykalniejszej daleko i szerszej reformy niż częściowa poprawa, proponowana we wniosku p. Tyszkiewicza. — Otóż żądam, aby komisya prawnicza roztrząsnęła raz jeszcze całą sprawę, a może przedłoży wniosek, dążący do wspomnianej przezemnie radykalnej reformy, wniosek, który obydwie strony zaspokoi i złe usunie. Dlatego popieram wniosek p. Czerka-

wskiego, aby wniosek p. Tyszkiewicza zwrócić do komisji, w celu ponownego rozważenia.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Zgadza się z wnioskiem p. Czerkawskiego i proszę o odesłanie do komisji nie tylko tego wniosku, ale i wniosku p. Pilata, bo zarazem poruszoną tu została myśl oddania tych pertrakcyj gminie. Komisya w tym względzie może się inaczej zastanowić i niekoniecznie trzymać się tego wniosku, ale może z innym odpowiedniejszym wnioskiem wystąpić.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. hr. Badeni. Proszę o zamknięcie dyskusji.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Ci panowie, którzy ten wniosek popierają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę to podnieść, że p. Wesołowski powiedział tylko, iż komisya zastanawiała się nad wnioskiem p. Tyszkiewicza. Komisya przecież może swój własny wniosek uczynić w tēj mierze w nieco odmienną formę.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa nad formalnym traktowaniem tego przedmiotu zamknięta.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman. Sądząc, że odesłanie całej tēj sprawy do komisji nie ma żadnego celu, bo dziś mamy tylko taką wskazówkę, że Wysoka Izba nie chciała przejść do porządku dziennego nad wnioskiem p. Tyszkiewicza, a komisya powiedziała, że nad tym wnioskiem potrzeba przejść do porządku dziennego. Z innym wnioskiem komisya przyjść nie może, tylko z takim, który jest w rezolucji 2 i 3. Te dwie rezolucje są tego rodzaju, że chcą zaradzić dolegliwościom, z obecnej ustawy o postępowaniu w sprawach spadkowych wynikających, komisya sądziła, że przez przyjęcie tych dwóch rezolucyj t. j. 2 i 3 właśnie zaradzi się obciążeniu ludności, które spowodowało wniosek p. Tyszkiewicza, a to tēm bardziej, że jest właśnie dodatek p. Pilata, który odpowiada życzeniom, przez p. Jasińskiego wyrażonym. Dodatek ten tak opiewa, (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd ażeby przypomniiał władzom rządowym, iż według rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 7. maja 1860 nr. 120 Dz. u. p. oddał poza obrębem siedzib sądów kolidujących nie przepisane obowiązkowo delegowanie notaryuszów jako komisarzy sądów do aktów pośmiertnych, że zatém czynności te mogą być załatwione przez sądy same. Dalej, ażeby Wysoki c. k. Rząd polecił władzom sądowym, ażeby w celu ulżenia ludności wiejskiej znacznych kosztów, jakie pociąga za sobą sporządzanie aktów pośmiertnych przez notaryuszów, akta takie o ile możności sporządzał sam“.

(Mówi): Więc tu jest wniosek, który może być przedmiotem rozprawy, może być przyjęty i zapobieży dalszemu zwlekaniu tej sprawy. Wnoszę więc, aby przystąpić do dyskusji nad rezolucjami komisji wraz z poprawką p. Pilata.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Wniosek p. Czerkawskiego muszę poddać pod głosowanie. Proszę panów o zajęcie miejsc. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek p. Czerkawskiego, aby ten przedmiot raz jeszcze był odesłany do zbadania do komisji prawniczej, aby zechcieli powstać (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy zgadzają się, aby także wniosek p. Pilata odesłać do tej komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Przystępujemy obecnie do wyboru komisji kolejowej. Będę panów prosił, abyście byli łaskawi miejsca swoje pozajmować, bo inaczey nie podobna odbierać kartek w zupełnym porządku. Na skrutatorów upraszam pp. Czerkawskiego, Pilata, Gorajskiego, ks. Sawę, Madeyskiego, Dzie duszyckiego Tadeusza, Torosiewicza, ks. Jasienickiego. Przerwywam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium. (Po przerwie).

JE. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie rezultatu skrutynium.

Sprawozdawca p. Gorajski (czyta): Głosujących było 83; absolutna większość 42. Otrzy-

mali: Grocholski 83 głosów; Baum 83; Jaworski 82; Matkowski 81; Chrzanowski 74; Czajkowski Alfons 54; Stadnicki Jan 53.

JE. hr. Marszałek. Wszyscy ci panowie otrzymali absolutną większość głosów, są więc obrani. Upraszam, aby byli łaskawi ukonstytuować się i podać wiadomość o ukonstytuowaniu się do bióra sejmowego. Posiedzenie przerywam z powodu spóźnionej godziny i naznaczam następne na jutro t. j. na czwartek dnia 9. lipca o 11. rano. Na porządku dziennym:

1. Wybór deputacyi do Najjaśniejszego Pana z 5 członków.
2. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o utworzenie drugiej posady adjunkta w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.
Sprawozdawca komisji budżetowej poseł Scipio.
3. Sprawozdanie komisji budżetowej nad rubryką VII pozycyą 69 budżetu na r. 1880 „Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie“.
Sprawozdawca poseł Scipio
4. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycyach Towarzystw rolniczych krakowskiego i galicyjskiego o zasiłki na cele tych towarzystw . . . Sprawozdawca poseł Scipio.
5. Sprawozdanie komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego i wniosku posła Abrahamowicza z projektem ustawy drogowej i wniosku posła Jaworskiego o dojazdach kolejowych . Sprawozdawca poseł Męciński.
6. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zarządzie funduszu propinacyjnego.
Sprawozdawca komisji lustracyjnej poseł Jasiński Franciszek.

(Posiedzenie zamknięte).

Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 40 po południu.